



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 3 (246)
marzec 2014



Gra o studenta

s. 9



FOT. MACIEJ NIĘCZYŃSKI

Ordery i odznaczenia od Prezydenta RP i MEN dla pracowników UAM wręczył wicewojewoda wielkopolski Przemysław Pacia



Pożegnanie emerytów UAM

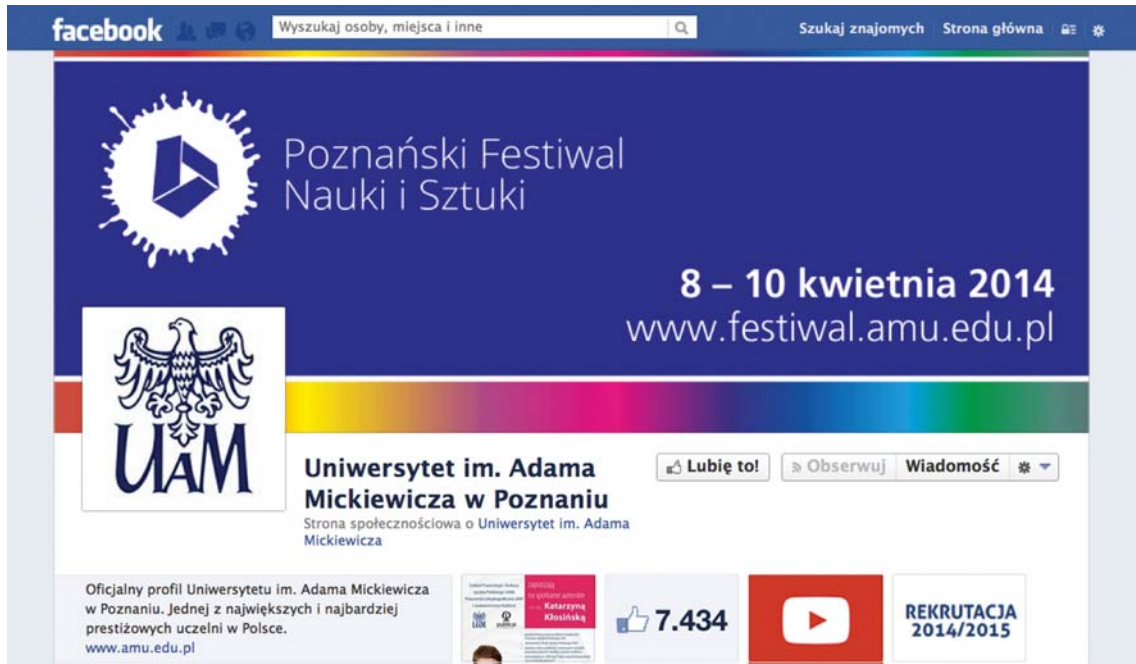


I koncert studencki w Auli Lubrańskiego



FOT. ARCHIWUM

Antywojenna demonstracja z udziałem studentów przeciwko agresji rosyjskiej na Ukrainie odbyła się na placu Wolności



W NUMERZE

4-5 | WYDARZENIA

- Krótko

6 | W STRONĘ GOSPODARKI

- Miliony dla odważnych

7 | ANGIELSKA LIGA

- Uniwersytet bliżej szkoły

8 | UDANY DEBIUT

- Sukces bez szminki

9 | NASZ UNIwersYTET

- Gra o studenta

10 | ZE WSPARCIEM

- Fundacja, która łączy dwa wydziały

11 | OFICYNY PREZENTUJĄ

- Książki naukowe godne Poznania

12-13 | POLEMIKI

- Kilka wyjaśnień w sprawie wzoru sylabusa

14 | WYDARZENIA

- Goworicie po-russki... już po raz 45
- Pora na Skandynawię

15 | NASZ UNIwersYTET

- Kryzys w humanistyce czy humanistyka w kryzysie
- Konferencja „Determinizm a naukowe obrazy świata”

16 | NASZ UNIwersYTET

- Wielkie sprzątnięcie
Ze Stanisławem Wachowiakiem, Kanclerzem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

17 | WYDARZENIA

- Wspólnie nad Bałtykiem
- Nauczycielu, ucz się!

18-19 | KUŹNIA TALENTÓW

- Poe (x) plorujmy sobie

20 | OD SŁOWA DO SŁOWA

- Aprykozy do węborka. Klaster z gwarą

21 | TYDZIEŃ MÓZGU

- Ręce trzepotały z uznaniem

22 | AMUR I KSIĄŻKI

- Uczelniane okno na świat

23 | NASZ UNIwersYTET

- Współpraca z lotnikami

24 | HENRYK ZYGALSKI

- Cenzurki wielkiego kryptologa

25 | KULTURA

- Aula koncertowa

26 | WYKŁADY NA ZAMKU

- Widzenie oczyma duszy

27 | NA SPORTOWO

- Złota piłka w naszej siatce

OKŁADKA: Targi Edukacyjne

Numer oddano do druku 12 marca 2014 roku



ŻYCIE UNIwersYTECKIE
 nr 3 (246) | marzec 2014

Lubisz ŻYCIE? Polub nas na Facebooku!
www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik

Wydawca:
 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
 Rektorat, 60-712 Poznań,
 ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

REDAKCJA
Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz,
jolenmedia@gmail.com
 Magda Ziólek – dziennikarz, magdazio@amu.edu.pl

Foto: Maciej Męczyński, fotouam@amu.edu.pl
Stali współpracownicy: Adam Barabas,
 Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,
 Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

Adres redakcji:
 61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński
Korekta: Maria Rybicka
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk
 Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.
 85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
 Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

K r ó t k o

► Prof. Magdalena Jaroszewska z Wydziału Matematyki i Informatyki UAM otrzymała nominację do konkursu „Popularyzator Nauki 2013” serwisu Nauka w Polsce. Konkurs organizowany jest przez Polską Agencję Prasową i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prof. Jaroszewska otrzymała nominację za dokumentowanie i upowszechnianie dorobku polskich kryptologów – absolwentów matematyki naszego uniwersytetu, którzy złamali kod niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma.

► Książka prof. Agnieszki Gromkowskiej-Melosik, kierownika Zakładu Edukacji Wielokulturowej i Badań nad Nierównościami Społecznymi Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM wybrana została najlepszą książką roku 2013 w plebiscycie w internetowym portalu granice.pl. Wcześniej uzyskała ona status najlepszej książki Jesieni 2013 w kategorii PERŁY Z LAMUSA w której brały udział książki historyczne, biografie i wspomnienia.

► II Studencka Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Szkolne strefy buforowe – szkolna nuda... studenckie (kon) teksty, dyalematy, inspiracje...”, odbyła się 27 lutego na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu. Spotkanie zorganizowali studenci ze Studenckiego Koła Naukowego „SOWA” przy Zakładzie Pedagogiki WPA UAM. Nuda została pokazana, zobrazowana i nazwana za pomocą: (nie) nowoczesnej muzyki (arii operowej, wokalizy jazzowej, występu Big Bandu, etudy fortepianowej), (nie) ciekawej animacji teatru lalkowego, (nie) typowej instalacji artystycznej graficyarzy, (nie) interesujących prac plastycznych, pokazu (nie) nudnej mody, (nie) popularnych teledysków o nudzie, (nie) konwencjonalnych prezentacji zagadnień wszechobecnej nudy wśród osób (nie) widzących i (nie) pełnosprawnych, w świecie wiary – nie tylko religijnej, w domu – w przedszkolu – w szkole, z perspektywy: ucznia, studenta, nauczyciela czy dyrektora.

► 3 marca w sali Senatu UAM odbyło się spotkanie pt. „Przestrzeń kosmiczna w Horyzoncie 2020 – możliwości grantowe”. Poruszona została na nim tematyka możliwości finansowania grantów w Programie Horyzont 2020, odbył się przegląd otwartych konkursów o przestrzeni kosmicznej, omówiono współpracę z Europejską Agencją Kosmiczną oraz możliwości zdobycia grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych i grantów indywidualnych w różnych programach.

► Poznańskie Konwersatorium Religioznawcze oraz Koło Naukowe Psychologii Religii UAM zapraszają na ogólnopolską konferencję naukową „Religia a metoda”, która odbędzie się w dniach 23-24 maja na Wydziale Nauk Społecznych UAM. Konferencja dotyczyć będzie refleksji nad metodą poznawania i badania przejawów ludzkiej religijności w religioznawstwie, psychologii, filozofii, socjologii czy kulturoznawstwie oraz próby spojrzenia na religię w kategoriach epistemologicznych. Więcej na <http://knpr.uam.eccp.pl/>

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



► Koło Naukowe Prawa Finansowego Pecunia działające przy Katedrze Prawa Finansowego Wydziału Prawa i Administracji UAM zorganizowało 6 marca ogólnopolską konferencję naukową „Magistri Nostri skarbowości i prawa skarbowego w Polsce do 1939 r.”. Motywem przewodnim konferencji było ukazanie sylwetek najznamienitszych profesorów skarbowości i prawa skarbowego II Rzeczypospolitej, których wpływ na współczesną doktrynę prawa finansowego okazał się najbardziej znaczący.

► Polsko-Niemiecki Instytut Badawczy w Collegium Polonicum w Słubicach przedstawił 12 marca projekt badawczy pt. „Karnoprawne granice konstytucyjnej wolności twórczości artystycznej w zakresie sztuk wizualnych”.

Projekt zaprezentował dr Mateusz Bieczyński, autor monografii „Prawne granice wolności twórczości artystycznej w zakresie sztuk wizualnych”.

► W dniach 13-14 marca na Wydziale Biologii UAM odbyła się III Konferencja Młodych Naukowców z okazji Światowego Dnia Wody. W czasie spotkania omawiano problemy związane z zagrożeniem i ochroną zasobów wodnych oraz gospodarą nimi. Tematyka obejmowała: biologię i ekologię organizmów wodnych, technologię oczyszczania wody i ścieków, zarządzanie i ochronę zasobów wodnych, fizyczno – chemiczne właściwości wód i osadów, zanieczyszczenia wód, hydrologię, hydrogeologię.



► Książka prof. Edwarda Balcerzana „Literackość. Modele, gradacje, eksperymenty” otrzymała w konkursie FNP MONOGRAFIE dofinansowanie, dzięki któremu ukaże się w tłumaczeniu angielskim w wydawnictwie Petera Langa.

► Studenckie Koło Naukowe Etnologów przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM zaprasza na studencko-doktorancką VIII Międzuczelnianą Konferencję Antropologiczną „Lokalność – Teoria i Praktyka”, która odbędzie się w Poznaniu w dniach 27-28 marca.

Więcej na: <https://www.facebook.com/events/460002967439496/>

► 26 marca o godz. 11 na UAM odbędzie się 16. seminarium szkoleniowo-dyskusyjne pn. Mechanizmy finansowania badań młodych naukowców w Polsce i Dzień Doktoranta organizowane przez Radę Młodych Naukowców. „Mechanizmy finansowania badań młodych naukowców w Polsce” to cykl spotkań z młodymi uczonymi realizowany z inicjatywy Rady Młodych Naukowców przy współpracy z NCN, NCBiR, Krajowym Punktem Kontaktowym Programów Badawczych UE oraz Stowarzyszeniem TOP 500 Innovators. Celem spotkań jest zaprezentowanie aktualnie oferowanych programów, ale także zwrócenie uwagi na najczęściej popełniane przez wnioskodawców błędy. Część sesji będzie poświęcona dyskusji uczestników z gośćmi.

► Dnia 26 marca na Wydziale Nauk Społecznych UAM odbędą się III Wielkopolskie Targi Pracy i Rozwoju organizowane przez Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii. Celem organizatorów jest stworzenie platformy komunikacji i spotkania studentów i absolwentów nauk społecznych z potencjalnymi pracodawcami, praktykami oraz specjalistami zajmującymi się budowaniem ścieżki kariery. Dwie pierwsze edycje Targów Pracy i Rozwoju cieszyły się dużym zainteresowaniem, bo dają one możliwość znalezienia przez studentów miejsca praktyk, wolontariatu, czy pracy jeszcze podczas trwania nauki.

Taki mądry korytarz



FOT. MARTA DZIOŃEK

Na uniwersytecie w Uppsali (najstarszym szwedzkim oraz jednym ze stu najlepszych na świecie) bardzo podobało nam się urządzenie szerokich korytarzy. Stoją tam porządne duże stoły, bo wiadomo, że studenci posługują się laptopami, zarówno w celach naukowych jak i towarzyskich, a więc stół jest potrzebny, żeby gdzieś ten laptop położyć. Listwa na środku stołu jest ruchoma – można ją podnieść i się podłączyć lub schować i wtedy ma się gładki stół.

Po drugiej stronie korytarza są we wnękach albo toalety albo zestawy kuchenek mikrofalowych do podgrzania kawy lub przyniesionych z domu czy mensy potraw. Ciekawostką jest też, że nie ma tam toalet męskich i damskich tylko po prostu ogólne – zamiast dwóch z kilkoma kabinami jest kilka z pojedynczymi kabinami. To sprawia, że przy większych zebraniach nie tworzy się jak u nas kolejka w damskim i pustka w męskim. Pożyteczne rozwiązanie! **maj**

111 lat anglistów

Angliści przygotowują się do „trzech jedynek” czyli obchodów 111 lat anglistyki poznańskiej. Będą trwać od rana do wieczora w dn. 26-27 kwietnia. W wykładach, wystąpieniach i plakatach zaprezentują się wszystkie zakłady Wydziału Anglistyki, więc problematyka będzie bardzo szeroka: od studium form nieuprzejmości w obsłudze klienta w dziale informacji portu lotniczego przez literaturę kanadyjską (nie tylko

Atwood i Munro) po język fryzjijski-zapomnianą siostrę angielskiego czy pamiętniki Amerykanek XX wieku. Z programem można się zapoznać na stronie wydziału. Prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk, dziekan WA, apeluje do absolwentów, by zgłaszali się na spotkanie (przewidziana jest oczywiście i część towarzyska), a także zawiadamiali rozproszonych po kraju i świecie kolegów-anglistów. **maj**

Miliony dla odważnych



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Z Justyną Cięgoturą,
kierowniczką Działu Transferu
Technologii PPNT,
rozmawia Magda Ziółtek

Poznański Park Naukowo-Technologiczny otrzymał, obok innych 12 ośrodków z całej kraju, 1,5 miliona złotych na wsparcie naukowców.

Tak, jest to dofinansowanie z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na podjęcie działań związanych z inicjatywą Inkubator Innowacyjności. Jest to program skierowany do naukowców pracujących na uczelniach wyższych, mający na celu zastosowanie wyników badań naukowych w gospodarce. W ramach projektu będziemy poszukiwać uczonych, którzy są blisko wdrożenia swoich badań, albo mają jakieś ciekawe rozwiązania, które mogą znaleźć zastosowanie w gospodarce, jednakże brakuje środków na drobne uzupełnienie projektu, np. nie ma prototypu, albo potrzebne są jeszcze jakieś dodatkowe certyfikaty. Oferujemy wtedy dofinansowanie prototypowania albo też prezentacje projektu na forum przedsiębiorstw, tak aby ostatecznie doprowadzić do wdrożeń wyników badań do gospodarki.

Czy jakieś konkretne kierunki badań będą tutaj uprzywilejowane?

Inkubator Innowacyjności nie ogranicza nas ani merytorycznie, ani też terytorialnie. W projekcie uczestniczy 12 ośrodków z całej Polski, by wymienić tylko Politechnikę Wrocławską, Uniwersytet Jagielloński, czy Akademię Górniczo-Hutniczą. Planujemy współpracę ze wszystkimi z tych ośrodków. W Poznaniu jesteśmy jedyni, dlatego będziemy docierać do różnych uczelni.

Jakie warunki muszą spełniać naukowcy, by uczestniczyć w projekcie?

Muszą wykazać chęć i wolę – to przede wszystkim. A drugim twardym kryterium bę-

dzie udokumentowana praktycznym testem czy sprawdzianem aplikacyjność projektu. To nie może być hipoteza naukowa. Wspierając będziemy badania potwierdzone doświadczeniami.

Jak będzie wyglądała dalsza rekrutacja?

W ramach eliminacji planujemy wyłonić na początek 100 projektów. Po zgłoszeniu udamy się z wizytą do naukowców, czy też zespołów badawczych, aby sprawdzić, co faktycznie mają do zaproponowania. Będziemy dopytywać się o osiągnięcia naukowe. Czy mają jakieś patenty, czy współpracowali już z przemysłem itd. Sto takich diagnoz stanowić będzie początek naszej pracy. W wyniku rozmów mamy nadzieję znaleźć te projekty, które będą miały faktyczne doświadczalne wyniki badań. Dla nich przeprowadzimy wstępne analizy rynkowe, aby rozpoznać potencjał tych badań i dowiedzieć się, jakie są szanse ich wdrożenia. Dla tych najbardziej rokujących w kolejnym etapie wykonamy dogłębne analizy rynkowe, łącznie z wywiadami z ekspertami zewnętrznymi. W ten sposób wyłoniśmy technologie, które mają potencjał i przedsiębiorcy są nimi zainteresowani. W ten sposób dowiemy się, jakie są możliwości rynkowe tych projektów, które z nich będą przydatne przedsiębiorcom i na jakich zasadach. Ostatecznie uzyskamy 15 projektów, dla których mamy już środki, za które umożliwimy zbudowanie prototypu, przeprowadzenie dodatkowych badań laboratoryjnych, sfinansujemy potrzebną aparaturę, słowem dopieścimy je. Na ten cel planujemy do 40 tysięcy złotych na każdy projekt. Mamy nadzieję, że z tej 15. siedem znajdzie rzeczywiście miejsce lądowanie w firmie lub w przemyśle.

A firmy, z którymi mają Państwo nadzieję nawiązać współpracę?

Organizujemy spotkania z przedstawicielami przedsiębiorstw, będziemy eksponować wyniki badań naszych naukowców. Chcemy zbudować sieć, w której dochodziłoby do wymiany doświadczeń nie tylko między naukowcami i przedsiębiorcami, ale także w gronie samych naukowców. Planujemy spotkania w tym gronie raz na miesiąc. Idea jest taka, aby potrzeby firm skorelować z technologiami oferowanymi przez naukę.

Jakich projektów Państwo oczekują?

Czekamy na fascynujące, ciekawe projekty gotowe lub prawie gotowe do wdrożeń. Takie, które rzeczywiście mają szanse na zdobycie zaufania biznesu. Od naukowców oczekujemy otwarcia na współpracę i dialog z przemysłem. Liczymy, że będą chętni do wymiany doświadczeń we własnym gronie. Zależy nam, aby zarysować taką głęboką interdyscyplinarność nie tylko na płaszczyźnie biznesowej, ale też naukowej.

Jeśli po przeczytaniu tego wywiadu któryś z naszych naukowców uzna, że mógłby wystartować w tym projekcie, co musi zrobić?

Inkubator Innowacyjności ma biuro w Poznańskim Parku Naukowo-Technologicznym Fundacji UAM. Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do bezpośredniego kontaktu z koordynatorem projektu. Można do nas zatelefonować, wysłać maila bądź przyjść osobiście. Kontakt do biura projektu:

Koordynator: mgr inż. Jan Chelkowski

tel. 61 827 97 36

e-mail: Jan.chelkowski@ppnt.poznan.pl

Adres: ul. Rubież 46, budynek A, pok. 24, Poznań



Uniwersytet bliżej szkoły

Liga Angielska to konkurs, w którym uczniowie szkół wielkopolskich muszą wykazać się m.in. znajomością historii Anglii, geografii USA, gramatyki i słownictwa języka angielskiego. Konkurs cieszy się ogromnym zainteresowaniem, dlatego w przygotowaniu są kolejne ligi: matematyczna, historyczna, polonistyczna, chemiczna, które prawdopodobnie ruszą w ciągu najbliższych miesięcy.

Liga Angielska powstała w ramach programu „Uniwersytet w Twojej szkole” realizowanego przez Uniwersyteckie Centrum Edukacji Szkolnej, którego kierownikiem jest prof. Waldemar Łazuga. Program ma na celu przełamanie barier związanych z odległością pomiędzy poszczególnymi szkołami województwa. Dzięki pośrednictwu nowoczesnych środków przekazu, opartych na systemie teletransmisji i e-learningu, udostępni uczniom pełną ofertę edukacyjną (spotkania z przedstawicielami świata nauki, kultury, sztuki i życia publicznego itp.) Za jego pośrednictwem możliwe będzie organizowanie konferencji, konkursów i spotkań.

Na konferencji prasowej w dn. 25 lutego dziennikarze mieli możliwość obejrzenia na żywo kolejnej rozgrywki Ligii Angielskiej. O tym, że rywalizacja wciąga, nikogo nie trzeba było przekonywać.

Uniwersytet ma podpisanych blisko 78 umów ze szkołami ponadgimnazjalnymi, swoją opieką objął 24 klasy akademickie, ponadto uczestniczy w ponad 60 inicjatywach

skierowanych dla uczniów szkół średnich naszego województwa. Poznańskie II LO i dwa gimnazja akademickie cieszą się dużym powodzeniem. Jednak nie wszędzie uniwersytet może dotrzeć. Jeszcze do niedawna prośba dyrektora liceum ze Słupska o patronat UAM nad swoją placówką – budziła uśmiech. Dziś dzięki zastosowaniu teletransmisji danych taki kontakt z uczniami oddalonymi od uniwersytetu o kilkaset kilometrów jest możliwy. Okazuje się, że w Wielkopolsce wiele szkół takie możliwości już ma. Paradoksalnie, z dostępem do urządzeń umożliwiających teletransmisje problem mają szkoły poznańskie. „Marcinek”, II LO i VIII LO grają na „boiskach neutralnych” czyli w siedzibach zaprzyjaźnionych firm.

Przez wiele lat – mówił prof. Łazuga – zastanawiałem się, dlaczego województwo inwestuje swój czas i pieniądze w programy skierowane do uczniów słabych, zapominając przy tym o tych najzdolniejszych. W trakcie rozmów z dyrektorami szkół doszliśmy do wniosku, że warto tę tendencję odwrócić.

W rozgrywkach Ligii Angielskiej biorą udział trzyosobowe drużyny reprezentujące szkołę. W każdej szkole, niezależnie czy będzie to Poznań czy Wolsztyn, znajdzie się uczeń zdolny i on tę szkołę może poprowadzić do zwycięstwa.

Już pilotażowe rozgrywki pokazały, że wygrana budzi podziw wśród rówieśników, a uczestnicy rywalizacji stają się bohaterami szkoły.

W pilotażowej edycji Ligii Angielskiej poznańskie XVI LO w Krzesinach wygrało o włos z ogólniakiem z Krotoszyna. W tegorocznej, która zakończy się dopiero w czerwcu, prowadzi II LO w Swarzędzu, na drugim miejscu są ex aequo: I LO z Pleszewa, I i II LO z Leszna oraz XVI LO z poznańskich Krzesin. I choć nie mówimy tutaj o rozgrywkach piłkarskich, dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Doświadczenie zeszłoroczne pokazuje, że szkoły poznańskie wypadają gorzej od tych z województwa. Ambicja i zdrowa sportowa rywalizacja grają tutaj decydującą rolę.

nmz

Sukces bez szminki

Gremium znanych i uznanych biznesemek raz w roku rozdaje nagrody innym paniom, które odniosły sukces w biznesie. W kategorii debiutu nagrodę tę na rok 2014 otrzymała dr Anna Czerwoniec z Zakładu Bioinformatyki UAM, założycielka firmy bioinformatycznej VitalnSilica.

Nagroda ma hasło „Sukces szminką malowany”, więc najpierw śmiejemy się z laureatką, że ona akurat się nie szminkuje, a potem śmiejemy się z początków firmy, które były wprost dramatyczne. Nie mogąc znaleźć pracy (dla bioinformatyków i biotechnologów w Polsce to chleb powszedni), przejadłszy wszystkie oszczędności, rzutem na taśmę założyła firmę, a cały kapitał wynosił... pierwszą ratę za wynajem lokalu w inkubatorze przedsiębiorczości Politechniki Poznańskiej. Wynagrodzenie za pierwsze zlecenie starczyło na... opłatę drugiej raty i tak, w strachu co będzie jutro, minęły pierwsze miesiące rozkręcania firmy, dziś zatrudniającej kilka osób, wspieranej przez silnego inwestora branżowego i rezygnującej z braku czasu z niektórych zleceń, bo tak jest ich już dużo.

Czym zajmuje się firma? Właśnie – mówi dr Czerwoniec – cieszę się z otrzymania tej nagrody głównie dlatego, że propaguje to bioinformatykę. Opowiem pewną historijkę. Szefową kapituły nagrody jest dr Irena Eris, którą wielce cenię także za jej umiejętność wykorzystania wiedzy biotechnologicznej. Dr Irena Eris opowiadała mi, że kiedy na obradach stanęła kandydatura mojej firmy, musiała koleżankom tłumaczyć, czym się zajmuję- wiedza o bioinformatyce czy o biotechnologii jest marna. (w komputerze też program podkreśla słowo „bioinformatyka” jako błędne, nieistniejące).

VitalnSilica opracowuje dane głównie z sekwencjonowania nowej generacji – dostarcza

ono ogromnej liczby danych, do których opracowania potrzeba i szczególnych umiejętności i odpowiedniego programu i dobrych komputerów. Po drugie firma przygotowuje programy dla konkretnych badań i eksperymentów w biotechnologii, biologii czy medycynie, a po trzecie szkoli chętnych, chcących swoje umiejętności bioinformatyczne doskonalić.

Kiedy pytam, czy nie budzi to wątpliwości, gdy firma opracowuje dane, a potem naukowiec wykorzystuje to w pisaniu pracy naukowej, nie wspominając, że to nie wszystko jego praca, dr Czerwoniec odpowiada, że naukowcy często zamieszczają w pracach podziękowanie dla firmy i to w zupełności ją satysfakcjonuje. *Proszę wierzyć – mówi – że dziś nie da się w pojedynkę posiść tej wiedzy, zresztą to byłoby bez sensu. To coś takiego jak kupowanie odczynników – przecież naukowcy też sami ich nie robią. Naszą pracę mogę porównać również np. do dwóch puzzli w układance składającej się z 200 kawałków – nasz wkład pracy jest niezbędny, ale nie najistotniejszy.*

Co spędza jej sen z powiek jako biznesemce? Dr Czerwoniec odpowiada, że... doba, która ma tylko 24 godziny. Własna firma to bardzo ciężka praca – mówi. I nieuniknione porażki. Na uniwersytecie Stanforda, na szkoleniu dowiedziała się i upewniła, że porażka to... najlepsza droga do sukcesu, jeśli się do tego odpowiednio podejdziesz. Sama szkoli studentów z przedsiębiorczości i przekonuje ich, że do biznesu potrzebny jest pomysł, cierpliwość, ciężka praca i zdolność do rezygnacji z te-



Anna Czerwoniec
założycielka VitalnSilica

go, co się nie udaje – reszty nauczy życie. Ważne są kontakty, jak najczęstsze obracanie się wśród ludzi z branży, by czuć koniunkturę na rynku. Pewien ważny próg stanowi zatrudnianie innych ludzi, gdy firma zaczyna się rozwijać. *Na „orłów” nas jeszcze nie stać – mówi szczerze – u tych zaś, którzy się zgłaszają trzeba umieć wyczuć, jaki mają potencjał, a później pozwolić się rozwijać.* Kierowanie ludźmi to niełatwa umiejętność i tu także czeka debiutującego przedsiębiorcę wiele zaskoczeń, niekoniecznie miłych.

Jesteśmy pierwszą taką specjalistycznie bioinformatyczną firmą w kraju – mówi z dumą – a więc spełniło się przekonanie męża, który niejako „wykopał” mnie do założenia firmy mówiąc: weź i rób to, bo jak nie ty, to kto? Moim marzeniem jest teraz, żeby firma się rozwijała, żebyśmy weszli na rynki zagraniczne i żeby udało nam się nowe przedsięwzięcie, do którego się przymierzamy: przygotowanie pakietu oprogramowania dla laboratorium. **maj**

Bądź mądry i pisz... wiersze

Nie chowaj swoich wierszy w szufladzie, może je ocenić Jury w wysmienitym składzie! Nie miej obaw ani tremy, przecież masz talent – doskonale o tym wiemy! Tymi słowami Niezależne Zrzeszenie Studentów UAM zaprasza studentów wszystkich uczelni w Polsce do udziału w konkursie poetyckim, który jest częścią Festiwalu Twórczości Studentkiej – Studencka Wiosna.

Wydarzenie ma na celu popularyzowanie czytelnictwa i twórczości wśród studentów

w naszym kraju. Organizatorom zależy na tym, aby dotrzeć do ludzi pełnych pasji, otaczających się magią słów. Nie określając tematyki nadsyłanych utworów organizatorzy otwierają się na wszystkich twórców. Już 8 kwietnia na żywo dowiemy się, jakie emocje towarzyszą autorom najlepszych prac. Podczas uroczystego koncertu finałowego wyróżnione wiersze zostaną przedstawione widzowi, a o oprawę muzyczną zadba zwycięzca międzynarodowego konkursu kompozytor-

skiego oraz wokalistka specjalizująca się w wykonywaniu poezji śpiewanej.

Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy, a w nim przedstawić trzy wiersze, które nie były dotąd publikowane ani oceniane w innych konkursach. Zgłoszenia przysyłać można do końca marca, a formularz wraz z regulaminem znajduje się na stronie www.studenckawiosna.pl w zakładce Wiersze z Szuflady. Na autorów najlepszych prac czekają oczywiście nagrody i niespodzianki. **Na**



Gra o studenta

To największa w Polsce impreza prezentująca ofertę placówek oświatowych i szkół wyższych z kraju i zagranicy. Jest ich około 300, a z ich ofertą zapoznaje się 37 tys. osób odwiedzających.

Targi Edukacyjne od lat stanowią miejsce spotkań młodych ludzi stojących przed wyborem dalszej drogi kształcenia. Mogą oni skorzystać z oferty przedstawianej przez publiczne i niepubliczne szkoły podstawowe, gimnazjalne, ponadgimnazjalne, policealne oraz uczelnie wyższe. A dla poszukujących oferty edukacji za granicą jest wiele okazji do spotkań z przedstawicielami zagranicznych uczelni.

Prezentujące swą ofertę edukacyjną placówki dzięki spektakularnym pokazom, występom i eksperymentom naukowym wzbudzają zainteresowanie coraz większej rzeszy młodych. Odwiedzający mają okazję uczestniczyć w bezpośrednich rozmowach, sprawdzić na miejscu swe zdolności, wziąć udział w warsztatach. Część uczelni wyższych łączy swą obecność targową z „Drzwiami Otwartymi”, co jeszcze bardziej przybliży wiedzę o wykładowcach, kierunkach, przedmiotach i perspektywach po ukończeniu danego kierunku.

Więcej informacji: <http://edukacja.mtp.pl/pl/>



Fundacja, która łączy dwa wydziały

Z prof. Aleksandrą Kosicką-Pajewską,
założycielką Fundacji
im. Prof. Janusza Pajewskiego,
rozmawia Magda Ziótek



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Dla wielu prof. Janusz Pajewski nadal jest legendą, sama miałam okazję uczestniczyć w jego wykładach.

Prof. Pajewski do końca był czynnym profesorem. Ostatnie swoje wykłady prowadził do czerwca 2003 roku, a miał wtedy prawie 97 lat. Kontakt ze studentami, prowadzenie wykładów sprawiały mu ogromną przyjemność. Jednak od października był coraz słabszy i nie miał już sił na cotygodniowe wizyty w Collegium Novum. Zmarł 10 grudnia 2003. Wszystkie jego wystąpienia nagrywałam. Dziś z przyjemnością je odsłuchuję. Większość z nich przepisałam. To bardzo cenne syntezy. Nie napisał żadnego tekstu bez rzetelnej kwerendy archiwalnej. Pamiętam, że z licznych wyjazdów zagranicznych przywoził materiały źródłowe, literaturę przedmiotu. Historię I Wojny Światowej pisał całe życie. Zainteresował się nią jeszcze jako 16-letni młodzieniec, a książka na ten temat – monumentalne dzieło – ukazała się dopiero w 1991 roku. Taka była szkoła przedwojennych profesorów dysponujących znakomitym warsztatem i sumiennie pozyskujących materiały historyczne. Był uczniem prof. Oskara Haleckiego, wybitnego uczonego, który nie tylko był przykładem doskonałego nauczyciela akademickiego, ale również osoby o nieskazitelnym zachowaniu etycznym. Uniwersytet to taka sztafeta, w której mistrzowie przekazują swoją wiedzę uczniom, aby ci kontynuowali ich dzieło.

I tak narodził się pomysł na Fundację im. Profesora Janusza Pajewskiego.

To była moja spontaniczna decyzja. Fundację powołałam w 2004 roku. Po śmierci prof. Pajewskiego uznałam, że obok książek,

które po sobie pozostawił, to jeden ze sposobów na zachowanie pamięci o nim. Świadczenie pomocy studentom sprawi, że również młode pokolenie usłyszy o profesorze Pajewskim, będzie o nim pamiętać.

Jaka to pomoc?

Fundacja jest organizacją pożyteczności publicznej czyli można przekazywać na nią 1% podatku od dochodu. Obecnie fundujemy stypendia dla studentów z Wydziału Historycznego i Instytutu Filologii Polskiej, a więc tych, na których prof. Pajewski prowadził swoje wykłady. Był pracownikiem Instytutu Historycznego UAM, ale przez ostatnie 10-15 lat swojego życia miał zajęcia również dla polonistów. Zresztą uważał, że nauki humanistyczne należy traktować całościowo. Czym jest literatura bez historii? I na odwrót. W pewnym sensie Fundacja łączy te dwa wydziały; mam nadzieję, że w przyszłości będą one jeszcze głębiej ze sobą współpracowały.

Jakie kryteria muszą spełniać studenci, aby ubiegać się o stypendium?

Muszą napisać podanie i przedstawić swoją sytuację materialną. Pomocy udzielamy studentom z rodzin niezamożnych. Niestety, nasze możliwości finansowania nie są duże. Od kilku lat wsparcia udzielamy dwóm studentom z Wydziału Historycznego i dwóm z Instytutu Filologii Polskiej. To są bardzo zdolni studenci, zwykle ich średnia oscyluje między 4.5-5.0.

Czy któryś z nich w sposób szczególny zapadł w pani pamięć?

Fundacja, jak łatwo policzyć, działa od 10 lat. Osób, które otrzymały stypendium było wiele. W tej chwili to są 4 osoby rocznie, ale

dawniej było ich więcej. Do nas zgłaszają się osoby w trudnej sytuacji materialnej, dla których 200 zł miesięcznie często stanowi ważne źródło utrzymania. Zdarzają się studenci, którzy telefonują do mnie latem i pytają, czy nie mogliby otrzymać a konto stypendium za październik. Ale zdarzają się też osoby, które pieniądze przeznaczają na wyjazdy zagraniczne, gromadzenie materiałów źródłowych – to również nas cieszy.

Jakie kierunki rozwoju widzi pani przed Fundacją?

O tym, w jaki sposób będzie rozwijała się Fundacja, decyduje Rada, której przewodniczy prof. Tomasz Schramm, a w skład jej wchodzi: prof. Stanisław Lorenz, Andrzej Kamieniecki, Krystyna Pajewska oraz ja jako prezes fundacji. Myślę, że przede wszystkim będzie to pomoc studentom, to na nich opiera się Uniwersytet. Profesorowie wraz ze studentami tworzą społeczność akademicką. W tej chwili są to osoby studiujące na dwóch wydziałach, ale mam nadzieję, że w przyszłości pomocą uda nam się objąć młodzież z pozostałych kierunków. Zależałoby mi również na kontynuacji badań, które prowadził prof. Pajewski. Marzył, aby napisać książkę pt. „Mitteleuropa” bowiem ta z 1959 jest już nieaktualna, stan badań bardzo się zmienił. Chciał podjąć ten temat na nowo, niestety, nie miał już sił. Poważnie myślimy też o poszerzeniu naszej oferty o stypendia dla doktorantów. Osoby, które chciałby wspomóc naszą Fundację zachęcam do wpłaty.

Fundacja im. Janusza Pajewskiego
Poznań, ul Łądecka 12
KRS 0000242682

Książki naukowe godne Poznania

Już po raz dziewiętnasty można oglądać dorobek wydawniczy środowiska naukowego Poznania w formie wystawy książek i prezentacji wydawnictw, zorganizowanej tradycyjnie w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej (3.03–26.04).

Na tegorocznej wystawie zaprezentowano ok. 400 książek drukowanych, wybranych przez 30 poznańskich oficyn, przede wszystkim uczelnianych bądź wydziałowych, a także ogólnych z działem naukowym czy popularnonaukowym (np. Rebis, Media Rodzina). Jak co roku publikacje odzwierciedlają dyscypliny, które uprawiają poznańscy naukowcy. O poziomie wydawnictw świadczą m.in. to, że 12 spośród wystawionych książek zostało nagrodzonych i wyróżnionych za poziom merytoryczny czy za najlepszą szatę graficzną, a 4 były nominowane do nagrody. Dla przykładu za najlepszy podręcznik akademicki roku 2013 uznano książkę: *Hodowla, chów i użytkowanie kóz* pod red. Jacka Wójtowskiego (Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu), a za Książkę Historyczną Roku 2013 „Magazyn Literacki KSIĄŻKI” uznał *Oblęd' 44* Piotra Zychowicza (Dom Wydawniczy Rebis). Prestiżowe nagrody: Nagrodę Fundacji im. Kościelskich i nagrodę poetycką im. Wisławy Szymborskiej otrzymał tom poetycki Krystyny Dąbrowskiej *Białe krzesła* (Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury). Kilka prac zostało też nagrodzonych przez rektorów poznańskich uczelni, np. wydana przez Instytut Logistyki i Magazynowania książka: *My Logistics. Język angielski dla logistów* Aleksandry i Marka Matulewskich – nagroda rektora UAM.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo ogólnego kryzysu na rynku księgarskim, w Poznaniu powstały w ostatnich dwóch latach 2 nowe wydawnictwa o profilu naukowym: Wydawnictwo Nauka i Innowacje (utworzone w 2012 roku z inicjatywy Fundacji UAM w Poznaniu, wydaje książki naukowe i popularnonaukowe) i Wydawnictwo Naukowe Silva Rerum (2013, współpracujące z Wyższą Szkołą Handlu i Usług w Poznaniu, wydaje głównie e-booki, ale także kolekcjonerskie serie książek drukowanych), które po raz pierwszy zaprezentowały swój dorobek na przeglądzie. Z uwagi na Rok Oskara Kolberga (200-lecie urodzin) oddzielną gablotę przeznaczono na pokazanie dorobku Instytutu im. Oskara Kolberga z ostatnich lat, w tym zwłaszcza *Dzieł wszystkich* jubilata (dotychczas opracowano z rękopisów i wydano drukiem 85 tomów źródłowych).

Wśród ubiegłorocznych publikacji nie brakowało wspomnianych czy rocznicowych publikacji, jak: *Album 20-lecia Wydziału Lekarskiego II Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu: dwadzieścia lat w służbie uniwersyteckiej medycyny, nauki i dydaktyki 1992–2012* pod red. A. Tykarskiego, B. Miśkowiaka i M. Musielaka. Wysyp tego typu publikacji dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon prognozuje na rok 2019, kiedy przypadać będzie setna rocznica poznańskiego uniwersytetu.

Z ciekawszych tytułów prezentowanych na przeglądzie, a dotyczących współczesności warto wymienić m.in. książki: *Gospodarka turystyczna w XXI wieku. Szansa i zagrożenie dla dalszego rozwoju* (Wyd. Wyższej Szkoły Handlu i Usług); Joshua Foer, *Jak zostałem geniuszem pamięci. O sztuce i technice zapamiętywania* (Wydawnictwo Media Rodzina); Joanna Kulesza, *Międzynarodowe prawo Internetu („Ars Boni et Aequi”)* Przedsiębiorstwo Wydawnicze czy Elżbieta Jęczmionka-Kopińska, *Błąd w sztuce i niepowodzenie medyczne w polskim systemie prawnym* (Wydawnictwo Silva Rerum).



FOT. RAFAŁ MICHAŁOWSKI/BU

Przyszłość książki a biblioteki

W swoim wykładzie na temat działalności Instytutu Książki w Krakowie jego dyrektor Grzegorz Gauden skupił się na dwóch głównych zagadnieniach – działaniach skierowanych na obecność polskiej książki (klasycznej i współczesnej) za granicą oraz na promocji czytelnictwa w kraju. Gość z Krakowa mówił m. in., co trzeba zrobić, by zachodni wydawcy zainteresowali się polskimi autorami i ich książkami, podkreślając rolę targów książki oraz kontaktów personalnych tzw. ambasadorów książki polskiej. Wskazywał też fenomen autorów tłumaczonych na kilkadziesiąt języków, w tym np. *Quo vadis* Sienkiewicza przełożone ostatnio z powodzeniem na... etiopski. Znawca księgarstwa zwrócił również uwagę na rolę czytelnictwa dzieci i młodzieży dla przyszłości książki – trzeba kształtować nawyk czytania od najmłodszych lat, by była to stała potrzeba i by w przyszłości nie zabrakło czytelników. Toteż Instytut popiera popularne akcje typu „poczytaj mi mamo” czy „cała Polska czyta dzieciom” oraz promuje (we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej) projekt wypracowania nawyku czytania w każdej szkole poprzez przeznaczanie 15 minut lekcji wyłącznie na lekturę dzieci. Ogromną rolę w promocji czytelnictwa odgrywają wspierane przez Instytut biblioteki publiczne, którym należy zapewnić finansowanie przez samorządy lokalne, zadbać o remonty i budowę nowych placówek, wymianę dubletów czy budowę ujednoczonego systemu informacji o zasobach bibliotek. Dla porównania w Skandynawii, gdzie znakomicie funkcjonują biblioteki, aż 70% społeczeństwa korzysta z ich zasobów, podczas gdy u nas zaledwie 20%. Jest to zatem spore zagrożenie dla przyszłości książki, zwłaszcza że 60% naszego społeczeństwa nie bierze w ogóle książek do ręki. Wskazuje to na społeczny wymiar troski o biblioteki i czytelnictwo książek.

Wszyscy: wydawcy, autorzy, bibliotekarze, odbiorcy książek wierzymy, że książka naukowa ma przed sobą w dalszym ciągu wspinałą przyszłość, że tak jak kiedyś, tak również dzisiaj i w przyszłości będzie przekazicielem informacji o najważniejszych dokonaniach w nauce, będzie przewodnikiem uczących się, będzie miejscem stawiania pytań i wyznaczania nowych kierunków poszukiwań badawczych i twórczych – przekonuje dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Odpowiedź na list otwarty profesora Piotra Piotrowskiego

Kilka wyjaśnień w sprawie wzoru sylabusu

W poprzednim numerze „Życia Uniwersyteckiego” pod tytułem *Sylabus tak, „sylabus”- nie* ukazał się list otwarty profesora Piotra Piotrowskiego zawierający ostrą krytykę przyjętego w naszej uczelni wzoru sylabusu. Jako osoby wymienione przez Profesora w tym liście z imienia i nazwiska poczuwamy się do tego, by na ów list odpowiedzieć, wyjaśniając przy tej okazji różne wątpliwości związane z kształtem i funkcjami współczesnych sylabusów, a także prostując błędne informacje, które się w nim pojawiły. Jest to dla nas tym ważniejsze, że kontrowersje dotyczące sylabusu trwają od momentu, w którym został on wprowadzony na mocy zarządzenia rektora UAM, choć wydaje nam się, iż początkowa niechęć, a nawet wrogość do tak skonstruowanej „karty przedmiotu” (czy też, zgodnie z aktualnie stosowaną terminologią, modułu) stopniowo łagodniała i dziś przeważa opinia o jej przydatności. O tej przydatności wypowiemy się na końcu, chcielibyśmy natomiast rozpocząć naszą odpowiedź od sprostowań.

Profesor Piotrowski twierdzi, że przyjęty w UAM wzór sylabusu jest jakąś aberracją w skali światowej i krajowej, co stwierdził, gdy wróciwszy z zagranicy został w swoim Instytucie poproszony o jego wypełnienie. W swej barwnej retoryce określa go jako „rodzaj

To nie sylabus i taki czy inny jego kształt stanowi źródło problemu. Problemem jest brak umiejętności posługiwania się nim w akademickiej praktyce dydaktycznej, a także po prostu brak dobrej woli do zrozumienia jego użyteczności

absurdu przekraczający osiągnięcia surrealizmu”, lecz nie do retoryki będziemy się tu odnosić, a do meritum. Oczywiście powrót z zagranicy jest argumentem o dużej mocy perswazyjnej, gdyż sugeruje, iż to tylko u nas, w zaściankowej Polsce i jeszcze bardziej zaściankowym Poznaniu możliwy był taki „absurd”. Zajrzyjmy więc do sylabusów przedmiotów/modułów na różnych kontynentach (Piotr Piotrowski wspomina o trzech, na których uczył, ale ich nie wymienia, z wyjątkiem podania jednego kraju – Niemiec).

Uniwersytet Humboldta należy niewątpliwie do czołowych uczelni niemieckich. Zasady tworzenia sylabusów na tym uniwersytecie zostały opisane na stronie <http://humboldt.edu/policy/PVPA-07-02HSU-Policy-Content-Syllabi>. Znajdziemy tam bardzo szczegółowy opis 18 punktów, które sylabus powinien zawierać, w tym 11 obowiązkowych. Wśród tych ostatnich jest punkt dotyczący opisu efektów kształcenia dla danego przedmiotu („student learning outcomes for the course”) w powiązaniu z efektami kształcenia na wydziale i w całym uniwersytecie („Departmental and University student learning outcomes”), a także z tzw. efektami obszarowymi („include, as appropriate, GE area Objectives and student learning outcomes”). Można tam także znaleźć rozbudowany opis systemu oceniania.

Kolejne przykłady sylabusów z czołowych uniwersytetów na świecie można śledzić na następujących stronach:

Cambridge University: <http://www.cie.org.uk/programmes-and-qualifications/cambridge-igcse-art-and-design-0400/>

The University of Sydney: http://sydney.edu.au/arts/peace_conflict/teach/course_outlines.shtml

The University of Arizona: <http://german.arizona.edu/syllabi/list>

Co charakterystyczne – każdy jest inny, jednak wszystkie są bardzo rozbudowane i wszystkie zawierają m.in. opisy efektów kształcenia/uczenia się, metod kształcenia, metod i kryteriów oceniania.

A teraz wspomniany przez Piotra Piotrowskiego Uniwersytet Warszawski. Na stronie internetowej UW http://www.bjk.uw.edu.pl/files/pdf/sylabus_krok.pdf znajdziemy dokument „Sylabus krok po kroku. Praktyczne informacje dotyczące wypełniania formularza opisu przedmiotu wprowadzonego Zarządzeniem nr 11 Rektora UW z dnia 19 lutego 2010 r.” Sylabus na UW składa się z dwóch części: A – ogólnej i B – szczegółowej. Część A zawiera **21 punktów**, a wśród nich m. in.: 8) Pełny opis przedmiotu; 10) Efekty uczenia się; 11) Punkty ECTS; 12) Metody i kryteria oceniania; 13) Sposób zaliczenia; 15) Sposób realizacji przedmiotu. Warto przytoczyć opisy niektórych punktów, np. punkt 10:

W polu tym należy zamieścić opis zakładanych efektów uczenia się: wiedzy, umiejętności i innych kompetencji, które student nabywa poprzez realizację danego przedmiotu. Informacje zawarte w tym polu pozostają w ścisłym związku z informacjami wpisanymi w pola „Punkty ECTS” oraz „Metody i kryteria oceniania”.

UWAGA: Jeżeli przedmiot jest realizowany w kilku formach (np. wykład i ćwiczenia), to należy w tym polu przedstawić zdefiniowane efekty uczenia się dla całego przedmiotu. Efekty uczenia się dla poszczególnych form dydaktycznych zajęć w ramach przedmiotu (odrębnie dla wykładu, odrębnie dla ćwiczeń) zostaną przedstawione w części B formularza.

Natomiast wskazówki do wypełnienia punktu 12 brzmią następująco:

Należy podać sposób weryfikacji i oceniania osiągniętych przez studenta efektów uczenia się określonych dla przedmiotu jako całości (która może obejmować różne formy zajęć, np. wykład i ćwiczenia, wykład i laboratorium itp.).

Mogą to być np. wymagania i kryteria egzaminacyjne, jeżeli przedmiot kończy się egzaminem.

Metody i kryteria oceniania osiągniętych przez studenta efektów uczenia się zdefiniowanych dla poszczególnych form dydaktycznych zajęć w ramach przedmiotu należy przedstawić w części B formularza.

Podsumowując, w sylabusie UW część A zawiera 21 punktów, część B 12 punktów (**razem 33 punkty**).

Natomiast sylabus UAM składa się z trzech części:

I – Informacje ogólne: **11 punktów**, które mogą być wypełnione przez pracowników administracji, jeśli takie decyzje zapadną na wydziałach.

II – Informacje szczegółowe – **7 punktów**.

III – informacje dodatkowe – 3 punkty

Razem: 21 punktów

Co różni sylabus na UAM od sylabusa UW oprócz tego, że w sylabusie UAM nauczyciel akademicki **wypełnia o 12 punktów mniej?** W sylabusie UAM zastosowano symbole, które upraszczają zapisy w tabelach. Inaczej mówiąc, każdy efekt kształcenia i treść kształcenia ma przyporządkowany symbol. Nie wiemy, czy Piotr Piotrowski to właśnie miał na myśli, pisząc o surrealizmie sylabusa UAM. O funkcjach owych tabel powiemy w następnej części, która jest odpowiedzią na pytanie zadane przez profesora Piotrowskiego. Nad taką oczywistością, jak powiązanie zawartości sylabusa z aktualnymi regulacjami prawnymi (ustawa, rozporządzenia) oraz z wymaganiami Polskiej Komisji Akredytacyjnej, nie będziemy się tu rozwodzić, przypomnimy tylko, że sylabusy zawierają informacje niezbędne do sporządzenia raportu samooceny w procedurach akredytacyjnych.

Komu i czemu służy sylabus?

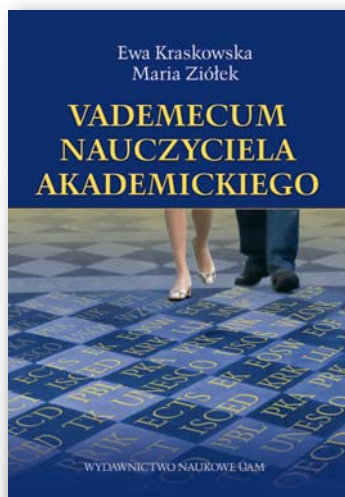
Sylabus jest po to, by go używać, a nie po to, by deponować go w czeluściach komputerów czy segregatorów. Jego wersja uproszczona (bez wykazywania odniesień między poszczególnymi elementami) znajduje się w Katalogu USOS. Sylabus służy więc studentom, nauczycielom akademickim prowadzącym zajęcia i koordynatorowi programu studiów. Trudno w tym kontekście zgodzić się z opinią profesora Piotrowskiego, że sylabus służy „kontrolom administracyjnej akademickiej społeczności”.

Sylabus UAM pełni podwójną rolę:

Jest rodzajem umowy między osobą prowadzącą zajęcia a studentami, którzy w nich uczestniczą. Umowa zawiera opis kompetencji (wyrażonych jako zbiór efektów kształcenia), które student może osiągnąć po zakończeniu przedmiotu, sposobu dojścia do tych kompetencji, wreszcie sposobu i kryteriów oceniania uzyskanych efektów kształcenia. Temu służą tabele 3 i 4 w części II i tabela 1 oraz punkt 2 w części III. Nie bez znaczenia w tej umowie jest dla studenta informacja o przewidywanym nakładzie jego pracy, wyrażona w tabeli 3 w części III. Pozwala ona również stwierdzić, czy prawidłowo zostały przypisane przedmiotowi punkty ECTS.

Sylabus przedmiotu/modułu jako element całego programu studiów powinien być odniesiony do efektów kształcenia zdefiniowanych dla kierunku studiów. Dlaczego? Dlatego, aby zapewnić, że dany moduł jest spójny z kierunkiem studiów. Tę informację zawiera tabela 3 w części II. Jest ona istotna zwłaszcza dla koordynatorów programu studiów, którzy muszą czuwać nad tym, aby nie było rozbieżności pomiędzy zaplanowanym programem studiów i jego wykonaniem (koordynator programu studiów wykonuje pracę merytoryczną, a nie administracyjną). Temu służy też odniesienie treści kształcenia do efektów kształcenia (tabela 4 w części II). Obie tabele są także źródłem informacji dla prowadzącego zajęcia, na podstawie którego może modyfikować prowadzone zajęcia np. przez dobór innych treści kształcenia. Ponieważ zaś możliwość osiągnięcia przez studenta efektów kształcenia jest uwarunkowana stosowanymi metodami kształcenia, a pewność, że je osiągnął, zależy od stosowanych sposobów oceniania, zatem tabela 1 w części III wiąże te elementy.

Trzeba także pamiętać, że sylabus ma jeszcze inny wymiar, a mianowicie jest przydatny w uznawaniu osiągnięć studenta mobilnego. Te same efekty kształcenia student może osiągać przy realizacji różnych treści kształcenia. Dlatego sprowadzenie sylabu-



sa do podania informacji wymienionych w liście profesora Piotrowskiego (odnoszących się wyłącznie do treści kształcenia) uniemożliwia uznanie efektów uczenia się w innej jednostce, poza macierzystą, w której realizowano inne treści kształcenia prowadzące do tych samych efektów. I wreszcie – ale to sprawa czekającej nas kolejnej rewolucji w naszych przyzwyczajeniach – jesteśmy u progu konieczności opracowania systemu uznawania osiągnięć zdobytych w systemie pozaformalnego uczenia się i nieformalnego zdobywania kompetencji (jest to wymóg nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, która już jest skierowana do Sejmu). Bez opisu sylabusa językiem efektów uczenia się będzie to niemożliwe.

Sposób myślenia o sylabusie, który prezentuje profesor Piotrowski, jest charakterystyczny dla myślenia o kształceniu z punktu widzenia nauczyciela, a nie z punktu widzenia studenta – obejmuje zakres przedmiotu, tematy kolejnych zajęć, lista lektur i warunki zaliczenia. Tymczasem wedle filozofii kształcenia zorientowanego na studenta ważne są właśnie efekty kształcenia, jakie można osiągnąć dzięki zrealizowaniu programu tego przedmiotu. Myślenie w kategoriach efektów kształcenia niejednokrotnie otwiera nawet doświadczonym nauczycielom akademickim świeżą perspektywę na specyfikę zajęć, które od lat prowadzą i przedstawia punkt ciężkości z „interesu wykładowcy” na „interes studenta”.

Opracowanie sylabusa jest zwykle czynnością jednorazową – zgoda, że pracochłonną, o ile podchodzi się do niej na serio i ze zrozumieniem – i jeśli nie zajądą okoliczności zmuszające do jego modyfikacji, służy on studentom i wykładowcom przez wiele lat. Mniej doświadczeni i pewni siebie nauczyciele akademicy (w końcu nie wszyscy jesteśmy mistrzami, być może nawet nie jest nimi większość z nas) sięgają poń, gdy otrzymują w przydziale nowe dla nich zajęcia. Studenci mogą do niego zaglądać, by sprawdzić, czy to, co się dzieje na konkretnych zajęciach z danego przedmiotu, w istocie prowadzi do zdefiniowanych efektów kształcenia i czy dotrzymywane są inne elementy owej „umowy”, jaką jest sylabus. Opracowywanie sylabusów w ramach nowych programów kształcenia/kierunków studiów jest wspaniałą okazją do rozwijania współpracy między różnymi jednostkami (zakładami) wydziału czy instytutu i do wykształcania poczucia zbiorowej odpowiedzialności za kształt tych programów. Mamy wiele sygnałów, że od czasu obowiązywania nowych zasad w zakresie tworzenia i realizowania oferty dydaktycznej istotnie poprawia się jakość kształcenia, że wzrasta samoświadomość kadry dydaktycznej, gdy chodzi o cele, efekty i metody prowadzenia zajęć, choć wiele wciąż pozostaje tu jeszcze do zrobienia.

Słowem – to nie sylabus i taki czy inny jego kształt stanowi źródło problemu. Problemem jest brak umiejętności posługiwania się nim w akademickiej praktyce dydaktycznej, a także po prostu brak dobrej woli do zrozumienia jego użyteczności.

Gdyby wszakże miało się okazać, że w skali uczelni istnieje powszechna wola skorygowania kształtu obowiązującego sylabusa, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby tego dokonać. Potrzebny wszakże byłby do tego alternatywny projekt, uwzględniający wszystkie regulacje prawne oraz spełniający standardy międzynarodowe. Każdą inicjatywę stworzenia takiego projektu Rada ds. Jakości Kształcenia przyjmie ze szczerą radością jako przejaw wspólnej troski o dobro naszego uniwersytetu.

Prof. Ewa Kraskowska
Prof. Maria Ziółek

Goworicie po-russki... już po raz 45

Już po raz 45 Instytut Filologii Rosyjskiej jest współorganizatorem Olimpiady Języka Rosyjskiego, jednej z najstarszych olimpiad przedmiotowych w Polsce. Głównym organizatorem Olimpiady jest Instytut Rusycystyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Głównym celem organizacji kolejnych edycji zmagania językowych jest popularyzacja praktycznej znajomości języka rosyjskiego wśród młodzieży wielkopolskich i lubuskich szkół średnich. Zakres tematyczny olimpiady zawiera w sobie, oprócz czysto językowych zagadnień, także popularyzację dorobku kulturowego i cywilizacyjnego współczesnej Rosji. Program olimpiady szczególnie nacisk kładzie na literaturę, sztukę, historię i geografę naszego wschodniego sąsiada, a także na związki historyczno-kulturowe Polski i Rosji. Koreluje on z podstawą programową nauczania języka rosyjskiego w szkole średniej, jednak uczestnicy eliminacji muszą wykazać się szerszą wiedzą oraz reprezentować wyższy poziom znajomości języka rosyjskiego.

Instytut Filologii Rosyjskiej UAM sprawuje opiekę organizacyjną nad eliminacjami szkolnymi (I stopnia) i okręgowymi (II stopnia) i wraz z Wielkopolskim Komitetem Okręgowym OJR corocznie zapewnia uczniom bardzo dobre warunki przeprowadzenia egzaminów. Dużą pomocą w organizacji Olimpiady Języka Rosyjskiego służy każdego roku dziekan Wydziału Neofilologii prof. Teresa Tomaszewicz.

Głównym źródłem finansowania OJR jest Ministerstwo Edukacji Narodowej, jednak nie bez znaczenia pozostaje finansowe wsparcie Olimpiady przez dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej prof. Andrzeja Sitarskiego, który przywiązuje dużą uwagę do organizacji eliminacji oraz widzi rosnące znaczenie dobrego językowego przygotowania olimpijczyków.

Stanowią oni bowiem coraz częściej grupę kandydatów, którzy wybierają studia proponowane przez Instytut Filologii Rosyjskiej. Finalistów i laureatów eliminacji okręgowych możemy spotkać nie tylko na filologii rosyjskiej, lecz również na specjalności filologia rosyjska z filologią angielską i filologia rosyjska z filologią ukraińską.

W tegorocznej 45. edycji olimpiady w eliminacjach szkolnych udział wzięło blisko 200 uczniów. Liczba ta w ostatnich latach nie ulega większym zmianom, natomiast z zadowoleniem obserwujemy wzrost liczby szkół, w których jest wprowadzany język rosyjski. Do eliminacji okręgowych zakwalifikowało się 60 uczestników.

dr Wojciech Kamiński
Sekretarz Naukowy OJR

Pora na Skandynawię



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Festiwal „Pora na Skandynawię” odbył się w dniach 5-13 marca. Hasło przewodnie festiwalu to „Mroczna Skandynawia”. Skandynawskiej „mroczności” przyglądano się w trzech głównych wymiarach: historycznym, społecznym i literackim, które przywołane zo-

stały poprzez cykl spotkań, wykładów, warsztatów i pokazów filmowych. Podczas marcowej odsłony festiwalu przyglądano się m.in. ciemnym stronom szwedzkiego państwa dobrobytu, o – jak mówi jeden z gości festiwalu Maciej Zaremba-Bielawski – charakterze uni-

wersalnym, bo odnoszącym się do opowieści o cenie nowoczesności i dobrobytu. Odbyły się wykład i warsztaty na temat pisma runicznego. Organizatorami wydarzenia były Katedra Skandynawistyki Wydziału Neofilologii UAM i Centrum Kultury ZAMEK. **na**

Kryzys w humanistyce czy humanistyka w kryzysie

Po wielu dyskusjach medialnych prowadzonych w imię obrony filozofii, starożytników, kulturoznawców przedstawiciele środowisk akademickich spotkali się przy „Okrągłym Stole Humanistyki”. Wydarzenie to zostało zorganizowane przez minister Lenę Kolarską-Bobińską. Kilkadziesiąt osób z różnych środowisk i uczelni zasiadło w Centrum Nauki Kopernik i przez kilka godzin starało się debatować.

Spotkanie miało przede wszystkim dać środowisku możliwość zaprezentowania swojej opinii, a ministerstwu przedstawić program naprawy sytuacji, nazywany „Paktem dla humanistyki”. Już na początku stało się jasne, że nie uda się niczego wypracować w tak krótkiej rozmowie, można jednakże osiągnąć wzajemną chęć dalszych działań. I to chyba się udało.

„Okrągły Stół Humanistyki” był przede wszystkim potrzebny jako „gest symboliczny”. To, co mnie zaskoczyło bardzo pozytywnie, to wypowiedzi humanistów. Każdy dostał możliwość trzyminutowej wypowiedzi i mógł przedstawić diagnozę, propozycję lub zadać pytanie. Ta dyscyplina czasu – czujnie pilnowana przez minister – pomogła zachować sztywne formalne ramy dyskusji.

Uczestnicy poruszali tak różne tematy jak jakość nauczania, status doktorantów w PAN-ie, finansowanie grantów, szczególnie programów ministerialnych, zasady obliczania liczby bezrobotnych humanistów, ocenę czasopism, rolę i funkcję uniwersytetów we współczesnym świecie. Wielu uczestników podkre-

ślało ten chaos tematyczny, jednakże wskazując jednocześnie, że jest on nie do uniknięcia przy pierwszym takim spotkaniu.

Dlatego bardzo ciężko napisać, o czym „naprawdę” rozmawialiśmy na spotkaniu. Prof. Piotr Gutowski, przewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, apelował, aby nie utożsamiać rozmów o filozofii z „obroną etatów” i problemami z niżej, gdyż bezpłatne studiowanie filozofii na drugim kierunku wynika z istoty samej filozofii: najpierw trzeba być matematykiem, fizykiem, muzykiem, aby uprawiać filozofię matematyki, fizyki czy muzyki. Prof. Jerzy Brzeziński podkreślał, że nie można zapomnieć o roli formacyjnej uniwersytetu, prof. Wojciech Burszta o krytycznym nastawieniu humanistyki, od którego nie wolno się odwracać w czasach neoliberalnej gospodarki. Prof. Maria Lewicka podniosła bardzo ważną kwestię oceniania polskich monografii. Podzieliła się doświadczeniami pracy w Komitecie Ewaluacji Jednostek Naukowych i wskazała, że mamy w Polsce świetne monografie, ale mamy również pełno „dziełek” produkowanych „w szopie u szwagra” – dla-

tego środowisko powinno w końcu wypracować solidne zasady oceny książek (prof. Brzeziński mówił też, że lepszej opcji niż peer review nie znajdziemy). Pod koniec spotkania bardzo ważną kwestię podniósł dr hab. Łukasz Niesiołowski – podkreślił, że nikt z zebranych nie wspominał o niedofinansowaniu bibliotek, które są podstawowym narzędziem pracy humanistów. Oprócz tego zaakcentował, że kluczowym jest wspieranie cyfrowej humanistyki, digitalizacji dzieł oraz otwarty dostęp do publikacji naukowych.

Na zakończenie debaty prof. Michał Karoński, przewodniczący Rady NCN – zapytał, czy humanistyka jest w końcu w kryzysie, czy nie jest w kryzysie? I na czym ów kryzys ma polegać? Jak słusznie zauważył, wiele głosów podnoszonych w dyskusji dotyczyło przede wszystkim całej nauki polskiej, zasad jej finansowania i oceny – a nie ściśle humanistyki. Zatem o co chodzi z tym kryzysem humanistyki?

Dr Emanuel Kulczycki
Instytut Filozofii UAM,
Członek Rady Młodych Naukowców

Konferencja „Determinizm a naukowe obrazy świata”

Determinizm a naukowe obrazy świata to temat X Ogólnopolskiej Konferencji Filozofii Fizyki, która odbyła się 7 i 8 marca w Poznaniu. Zorganizowana została przez Wydział Fizyki i Instytut Filozofii oraz Pracownię Pytań Granicznych UAM pod patronatem Sekcji Filozofii Przyrody Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Bogaty program podejmował m.in. takie zagadnienia jak: udział filozofii w budowaniu naukowych obrazów świata (prof. Barbara Kotowa, Instytut Filozofii UAM), ewolucja pojęć filozoficznych, a współczesna fizyka (ks. prof. Janusz Mączka, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II), ukryta harmonia Wszechświata, (prof. Henryk Drozdowski, Wydział Fizyki UAM), determinizm biologiczny – aspekty antropologiczne genetyki (prof. Elżbieta Pakszys, Instytut Filozofii UAM).

Badacze reprezentujący pozornie odległe od siebie dyscypliny naukowe szukali odpowiedzi na takie pytania jak: czy Wszechświat jest tylko informacją (prof. Henryk Szydłowski, Wydział Fizyki UAM), czy mechanika klasyczna jest deterministyczna a kwantowa probabilistyczna? (prof. Marek Kuś, Centrum Fizyki Teoretycznej PAN), czy eugenika to poszerzenie horyzontów czy ograniczenie swobody? (Filip Barzdziński, Instytut Filozofii UAM).

Uwagę uczestników trzydniowej konferencji skupiały też takie zagadnienia jak rola nauk społecznych wobec nauk o złożoności (dr Andrzej W. Nowak, Instytut Filozofii UAM), fizyka a magia: w sprawie oddziaływania na odległość (dr hab. Jan Czerniawski, Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego), determinizm filozoficzny a determinizm fizyczny. (prof. Antoni Szczuciński, Instytut Filozofii UAM).

usi

WIELKIE SPRZĄTANIE

Ze Stanisławem Wachowiakiem, Kanclerzem UAM,
rozmawia Jolanta Lenartowicz

Poszło o nie wypłacone sprzątaczkom pieniądze. Kilka osób przez dwa miesiące sprzątało na Wydziale Nauk Społecznych. Nie dostały żadnych wynagrodzeń od grudnia 2013, po czym część została zwolniona. Są oburzone, z poczuciem krzywdy. Bo przecież sprzątały... Co na to Kanclerz?

Osobiście jestem wyczulony na przejawy krzywdy ludzkiej, szczególnie tych najłabszych i serdecznie współczuję im w trudnej sytuacji. To jednak nie znaczy, że uniwersytet ma jakiegokolwiek możliwości uregulowania żądanych wypłat. Z prawnego punktu widzenia sytuacja jest jasna. UAM nie może regulować należności, bo tych osób nie zatrudniał; one nie były i nie są pracownikami uczelni, nie łączył je z uniwersytetem żaden stosunek prawny. Umowa łączyła natomiast UAM z firmą FMD Działowski Marcin, wyłonioną w trybie przetargu nieograniczonego, który określał wyczerpująco warunki umowy. Jednak z powodu nagminnego naruszania umowy i nie wywiązywania się z obowiązków, umowa ta została wcześniej rozwiązana. W świetle prawa uniwersytet nie ma żadnych prawnych możliwości wypłacenia tym podwykonawcom uzgodnionych przez zewnętrzną firmę wynagrodzeń.

Czyli na wypłaty z uniwersytetu tamte sprzątaczkі nie miały co liczyć?

Roszczenia podwykonawców podlegają rozpoznaniu przez właściwe sądy. Zgodnie ze swoją obietnicą rektor poinformował, że bezpłatnej pomocy prawnej udzieli kancelaria absolwenta UAM, adwokata dr. Artura Iglińskiego, przy ul. Słowackiego 44/66 oraz Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna, zlokalizowana w domu studenckim „Hanka”. Tak więc pracownicy firmy zewnętrznej nie zostali pozostawieni samym sobie. Nie słyszałem o innej firmie czy instytucji, która udzieliłaby bezpłatnej pomocy prawnej pracownikom bankrutującej podwykonawcy.

Niezadowolone sprzątaczkі, ale też i autorzy „Listu Otwartego” w tej sprawie, zwracają uwagę na społeczne, a nawet etyczne konteksty tego problemu. Podkreślają fakt, że takie tanie formy zatrudniania jak przetargi, rodzą niewłaściwie sytuacje, że uczelnia nie może umywać rąk od społecznej odpowiedzialności.

Co się tyczy etyki, to znany jest przypadek profesora, który wygłaszał wykłady na temat etyki. Pytany przez dziennikarzy dlaczego w życiu postępuje nieetycznie odparł: „A czy

ktos od ornitologa wymaga żeby latał?”. Współczesny uniwersytet, zwłaszcza tak renomowany jak nasz jest z jednej strony, jak mówi nasz rektor, prawdziwą świątynią mądrości, z drugiej zaś podlega wszystkim twardym, ekonomicznym prawom, typowym dla sprawnie zarządzanej instytucji. Od harmonijnego, racjonalnego współdziałania całego organizmu, wedle przyjętych i przestrzeganych praw, zależy efektywność wszelkich działań tego olbrzymiego bądź co bądź przedsiębiorstwa. Ono zatrudnia, wyposaża, kształci, zarządza, buduje, opatruje, kupuje, utrzymuje...

... i sprząta oczywiście też.

Tak, oczywiście i są to każdego dnia olbrzymie powierzchnie: sale wykładowe, korytarze, gabinety, laboratoria, wyposażone w niezwykłe cenną aparaturę. Łącznie 378.266 metrów kwadratowych. Aby sprostać temu zadaniu, uniwersytet zatrudnia własnych pracowników etatowych, którzy sprzątają 32 procent powierzchni, głównie domy studenckie i specjalistyczne laboratoria wydziałów przyrodniczych oraz pomieszczenia niektórych innych jednostek jak np. Międzyuczelnianego Centrum Nanobiomedycznego. Pozostałe 68 procent powierzchni sprzątają firmy wyłonione w przetargach.

To dla uczelni raczej dobry interes, praca tych pozaetatowych jest tańsza.

Nie rozpatrujemy tego w kategoriach interesu, ale racjonalnego gospodarowania finansami publicznymi. Prawdą jednak jest, że w każdej sytuacji starannie analizujemy oferty i wybieramy nie tyle najtańszą z nich, ale najkorzystniejszą dla nas. Nasze roczne koszty sprzątania przez firmy zewnętrzne sięgają 4 milionów złotych.

Przejęcie sprzątania przez uczelnię we wszystkich obiektach dziś sprzątanym przez firmy oznaczałoby konieczność zatrudnienia dodatkowo 342 pracowników oraz wyposażenia ponad 20 obiektów w niezbędne maszyny do czyszczenia, mycia i polerowania, odkurzacze przemysłowe i inne środki, których zakup kosztowałby jednorazowo ponad dwa miliony złotych, a następnie serwisowanie zakupionego sprzętu. Tak więc koszty byłyby wyższe o ponad 8 milionów złotych w pierwszym roku i o 6 milionów w latach następnych.

Te pieniądze trzeba byłoby z jakiejś kieszeni wyjąć, jakiś fundusz umniejszyć. Może na wyposażenie pracowni naukowych, może na inwestycje, może na remonty czy stypendia.

Jeszcze jedna uwaga istotna dla tematu naszej rozmowy – uczelnia kontraktuje dostawy i usługi w kilku tysiącach firm, w tym 1,5 tys. firmach zagranicznych. Czy jeśli któraś z tych firm na skutek własnej niegospodarności, złego zarządzania upadnie, to czy my, jako uniwersytet mamy zatrudniać jej pracowników? Jedna z firm, która w chwili obecnej wykonuje prace budowlane ma według doniesień prasowych dwa do trzech milionów zobowiązań płacowych wobec budujących uniwersytet pracowników – czy winniśmy uregulować zaległe pensje pracowników i przyjąć ich na etaty w uczelni?

Oczywiście, że nie. Firmy wykonawcze nie mogą ryzyka prowadzenia własnej działalności gospodarczej i złego zarządzania przerzucić na uczelnię. Każdy własną odpowiedzialność ponosi sam.

W ostatniej chwili okazało się, że firma FMD spłaciła sprzątaczkі. Sprawa jest zamknięta. Jakie pozostawiła u pana refleksje?

Dla mnie osobiście wyraźne przejawy złej woli, nieprawdziwe informacje a wręcz manipulacje zawarte w liście otwartym, potwierdzają słuszność realizowanej przez władze uczelni strategii.

FOT. ARCHIWUM UCZELNI UNIWERSYTECKIE



Wspólnie nad Bałtykiem

W ramach cyklu spotkań na temat pogranicz biokulturowych Wschodu i Zachodu Europy, organizowanych przez Instytut Prahistorii UAM, odbyła się piąta z cyklu, międzynarodowa konferencja „Obszar zlewni Bałtyku jako strefa recepcji tradycji pontyjskich kultur wczesnobrązowych: III – 1 połowa II tysiąclecia BC.”

Głównym tematem spotkania była próba alternatywnego spojrzenia na czynniki kulturowe oddziaływające na społeczeństwa zamieszkujące dorzecze Odry i Wisły w drugiej połowie III tys. BC. Oprócz dominujących obecnie w nauce poglądów wskazujących głównie na strefę wpływów z Kotliny Karpackiej i Czeskiej, starano się uprawomocnić możliwość zaistnienia relacji z kręgów cywilizacji z Północnego Pontu. Do Obrzycka, gdzie odbywała

się konferencja, zaproszeni zostali naukowcy z Białorusi, Polski i Ukrainy. W ramach czterech sesji tematycznych zaprezentowano 26 referatów, a we wnętrzach pałacowych przedstawiono wystawę fotograficzną pt. „Magia Podola” będącą próbą prezentacji niezwykłych miejsc tego regionu w obiektach pracujących tam archeologów z Polski i Ukrainy. Przybyli goście podjęci byli przez przedstawicieli władz pobliskich Szamotuł na Zamku Górków, gdzie uczestnicy konfe-

rencji w towarzystwie przewodnika zapoznali się ze zbiorami muzeum.

Efekty spotkania zaprezentowane zostaną w nowym numerze periodyku *Baltic-Pontic Studies*. Wystawa fotograficzna współfinansowana była ze środków Marszałka Województwa Wielkopolskiego, a konferencja dotowana była ze środków NCN oraz PAN.

Danuta Żurkiewicz,
Instytut Prahistorii UAM

Nauczycielu, ucz się!

Nauczycielu, ucz się sam i to najlepiej przez całe życie. W myśl tej zasady wydziały coraz częściej decydują się na organizację specjalnych konferencji i warsztatów, aby pomóc swoim absolwentom nadążać za zmieniającymi się wymaganiami edukacyjnymi.

Takie inicjatywy cieszą się dużym zainteresowaniem, czego przykładem jest II środowiskowa konferencja dla nauczycieli chemii i przyrody, która odbyła się 28 lutego na Wydziale Chemii UAM. Jej organizatorką i spiritus movens przedsięwzięcia była prof. Hanna Gulińska, kierownik Zakładu Dydaktyki Chemii.

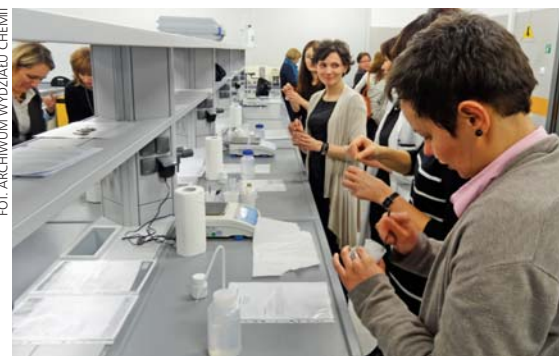
Prof. Gulińska od lat wspiera nauczycieli w ich codziennych obowiązkach. Jako autorka podręczników szkolnych przez długi czas jeździła po całym kraju prezentując jak w sposób ciekawy i z zastosowaniem domowych chemikaliów przygotować ciekawe doświadczenia. Dzisiaj w jej działaniach wspiera ją zgrany zespół, dla którego nie są obce tajemnice „Miecza Harry Pottera”, „Smoka zięjącego ogniem”, czy „Czarnego potwora”.

Tegoroczna konferencja zgromadziła w auli Collegium Chemicum 103 osoby z Wielkopolski i województw ościennych. Wśród rozmów prowadzonych w kularach można było usłyszeć pochwały pod adresem organizatorów. Pannie, bo to one stanowiły większość, cieszyły się z możliwości wymiany doświadczeń i nawiązania relacji zawodowych. Żelaznym punktem programu były warsztaty, w trakcie których goście mogli zapoznać się ze specyfiką prowadzonych na wydziale badań. W trakcie samodzielnej pracy przy stołach laboratoryjnych często padały uwagi, jak bardzo taka możliwość in-

spiruje i zachęca do przeniesienia nabytych doświadczeń na grunt szkolny.

Tym cenniejsze wydają się wyróżnienia im. Zofii Matysikowej, które wręczone zostały w pierwszej części spotkania. Są one przyznawane przez Sekcję Dydaktyczną Polskiego Towarzystwa Chemicznego za wybitne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze, popularyzację wiedzy chemicznej, rozwijanie innowacyjnych metod nauczania i uczenia się oraz aktywną działalność na rzecz edukacji chemicznej. Na sali były osoby, które otrzymały już taki medal, a wśród nich Renata Mikołajczyk. O swoich uczniach mówi z wyraźną życzliwością. Nie ukrywa, że często bywa na Wydziale Chemii i włącza swoich podopiecznych w akcje i warsztaty tam organizowane. Zapytana o receptę na udaną lekcję mówi o pasji, o tym, że trzeba ją w uczniach rozwijać, a na to nie ma gotowego algorytmu, bo każdy uczeń jest inny i inne są sytuacje dydaktyczne, w jakich stają uczeń i nauczyciel.

Podobnego zdania jest prof. Gulińska, dla której działania mające na celu popularyzację chemii i dydaktyki tego przedmiotu są nie czym innym, jak budzeniem fascynacji otaczającym światem i rozwijaniem zainteresowań od najmłodszych lat. Dowodem na słuszność takiej tezy i takich działań jest zapał, z jakim jej zakład odwiedzają uczniowie w każdym wieku. Eksperymenty chemiczne sprzedawane



w scenarii pracowni czarodzieja trafiają w sedno zainteresowań każdego.

Nie bez znaczenia w czasie takiego spotkania są też rekomendacje. W trakcie konferencji nauczyciele mieli okazję zapoznać się z ciekawą ofertą edukacyjną Wydziału Chemii i wspólnie z prof. Gulińską zajrzeć na wybrane strony internetowe, na których zamieszczono informacje o przygotowanych materiałach edukacyjnych i proponowanych konferencjach.

Niewątpliwą atrakcją tegorocznego spotkania były dwa wykłady: dr. hab. Karol Kacprzak czarował zapachem i muzyką podczas pięknie brzmiącego wykładu „Zapach: między sztuką i nauką”, a dr. Maciej Błaszak ze swada wciągnął wszystkich w rozważania nad tym „Co robi mózg w czasie wolnym?” **mm**



FOT. RAFAŁ WITKOWSKI

Sala konkursowa

Poe(x)plorujmy sobie

Dorota w domowym laboratorium zaczęła hodować ślimaki po tym, jak przeczytała w Internecie, że ich śluz zawiera kolagen i antyoksydanty. Wujkowi Mikołaja skradli samochód, więc ten skonstruował proste i tanie urządzenie pozwalające na lokalizację samochodu.

Byli jeszcze chłopcy z Technikum w Ostrowie z urządzeniem pozwalającym na komunikację osobom z niewydolnym aparatem mowy (jeden z nich ma taką osobę w rodzinie) oraz Krzysztof, który prowadzi badania nad lekami przeciwwirusowymi. Na tegorocznym konkursie regionalnym E(x)plory był też obecny 17-letni Jerzy Szuniewicz, prowadzący swoje pierwsze badania na Wydziale Fizyki UAM. Niech nikt nie zwiodą pozory, wiek tutaj nie odgrywa decydującej roli; potrzeba matką wynalazków – czasem, aby zostać naukowcem, trzeba tylko chcieć.

E(x)plory jest flagowym projektem prowadzonym przez warszawską Fundację Zaawansowanych Technologii. Konkurs skierowany jest do młodych naukowców, którzy stawiają swoje pierwsze kroki w świecie nauki. Eliminacje przebiegają dwufazowo. Pierwszą stanowią konkursy regionalne tzw. RE (X) y, które odbywają się w pięciu miastach na terenie całego kraju. Finał, czyli Międzynarodowy Konkurs Naukowy E(x)plory, jak co roku odbędzie się w Pomorskim Parku Naukowo-

-Technologicznym w Gdyni. W tym roku imprezę odwiedzą młodzi naukowcy z Gruzji, Rumunii, Węgier i Ukrainy.

Do udziału w tegorocznej edycji konkursu swój udział zgłosiło 250 młodych ludzi w wieku od 14 do 20 lat. Do udziału dopuszczonych zostało 150, w konkursie poznańskim, ostatnim przed wielkim finałem, wystąpiło zaledwie 30. Spośród nich wybrana została finałowa szóstka.

Już od rana w budynku Wyższej Szkoły Nauk Politycznych i Dziennikarstwa wrzało jak w ulu. To za przyczyną uczniów szkół podstawowych i przedszkoli, którzy w tym roku również zostali zaproszeni do udziału. To dla nich zorganizowano pokazy ciekawych eksperymentów chemicznych i fizycznych, dla nieco starszych – ścieżki edukacyjne. Nie zapomniano też o nauczycielach, z myślą o których przygotowano cykl warsztatów. *W Stanach Zjednoczonych przeprowadzono badania, z których wynika, że wzrost gospodarczy tego kraju zwiększyłby się aż o 15 %, gdyby właściwie zainwestowano w potencjał naukowy młodych ludzi* – mówiła, powołując się

na wystąpienie prof. Barbary Liberdy, prezeski fundacji, jej rzeczniczka Natalia Ordoch. *W Polsce takie badanie nie zostały jeszcze przeprowadzone, ale po sukcesach naszych finalistów widać, że mamy ogromny potencjał. Warto inwestować w ludzi.*

O sukcesach finalistów konkursu E(x)plory można przeczytać m.in. na stronie fundacji. Jest tam historia 17-letniej Kingi Panaśiewicz z Hrubieszowa, która na konkursie uczniowskich projektów naukowych i inżynierskich Intel ISEF w USA zajęła II miejsce w dziedzinie nauk medycznych. W nagrodę jej imieniem nazwana została asteroida, a Kinga o swoich badaniach mogła opowiedzieć nobliście prof. Michaelowi Bishopowi. Ze złotym medalem wróciła z międzynarodowej olimpiady ekologicznej INESPO w Rotterdamie Nicola Leończyk, uczennica klasy IIIb II LO w Słupsku, a tych przykładów jest więcej.

Dorota Szymała – ta od ślimaka winniczka – na co dzień jest uczennicą klasy maturalnej w II LO w Poznaniu. Na pomysł wpadła przypadkiem, ale, jak mówi, eksperyment

bardzo ją wciągnął. Raz, że mogła go przeprowadzić w warunkach domowych, dwa, że udało się udowodnić, że temperatura ma wpływ na produkcję śluzu. A to ma duże znaczenie m.in. w kosmologii, w której zastosowanie niektórych składników śluzu, np. kolagenu czy kwasu hialuronowego, pozwoli na stworzenie jeszcze lepszych kremów antyzmarszczkowych czy maści przyspieszających gojenie ran. No i nie bez znaczenia są same ślimaki, które okazały się bardzo wdzięcznymi obiektami badań. Dorota po liceum chciałaby rozpocząć studia z biologii molekularnej, najlepiej gdzieś w Niemczech, ponieważ tam – jak mówi – studia są bardziej zorientowane na praktyki, umożliwiają nawiązanie kontaktów międzynarodowych, samodzielną pracę w laboratorium.

Twórcy Osobistego Pomocnika Sparalizowanego są uczniami Zespołu Szkół Technicznych w Ostrowie Wielkopolskim. Robert Wodnik, Michał Rossa oraz Maciej Śmigiel opracowali go z myślą o osobach, które np. w wyniku udaru nie mogą mówić. Urządzenie pozwala na wybieranie liter przy pomocy ruchu powieki czy mięśni. W ten sposób można budować słowa, a z nich zdania. Znaczącą nowością tego urządzenia są zastosowane komponenty, które w sposób znaczący obniżyły koszty jego wytworzenia. *Na razie Pomocnik jest w fazie rozwoju, ciągle pracujemy nad oprogramowaniem, ale chcielibyśmy, aby w przyszłości urządzenie służyło osobom niezdolnym, tym, których nie stać na zakup podobnego, ale bardzo drogiego sprzętu* – mówią. To wszystko, jeśli chodzi o przeszłość, bo o studiach jeszcze nie myślą; być może będzie to Politechnika Wrocławska, bo do niej z Ostrowa najbliżej.

To coś niesamowitego – mówi Krzysztof Eder, uczeń klasy maturalnej II LO w Poznaniu, wyraźnie podkreślony obecnością wielu zwiedzających. Tytuł jego projektu brzmi: „Precyzyjne kwantowo-chemiczne studium obliczeniowe nad oddziaływaniami $\pi - \pi$ stackingowymi pomiędzy aktywnymi biologicznie polifenolami (trans-resweratrolom, trans-piceatanolem) i rybonukleozydami”. W dużym uproszczeniu jego badania dotyczą projektowania leków nowej generacji, mających działanie antywirusowe. Edukację biologiczno-chemiczną skończyłam w III klasie liceum, więc muszę uwierzyć mu na słowo. *To są proste struktury* – mówi – *tanio w produkcji, niemniej jednak ciągle jestem na etapie badań, chciałbym dzięki E(x)plorom poznać kogoś, kto umożliwi mi dostęp do uniwersyteckiego laboratorium. No i opiekuna, bo pewnie osobie niepełnoletniej nie pozwolą się „bawić” wirusami.* Jak na razie Krzysztof nawiązał współpracę z Zakładem Chemii Teoretycznej UAM i Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. To dzięki nim może wykonywać skomplikowane obliczenia.



Jerzy Szuniewicz

Skromny uczeń Technikum Komunikacji w Poznaniu Mikołaj Owczarczak na konkurs przyjechał z urządzeniem do lokalizacji samochodu. Na pomysł wpadł, kiedy złodzieje skradli samochód wujka. Wówczas skonstruował urządzenie, które pozwala dzięki wbudowanej karcie sim na odnalezienie zguby. *Na rynku są dostępne podobne urządzenia, jednak są one bardzo drogie. Moje jest tanie i bardzo proste w obsłudze* – mówił. *Mała czarna skrzyneczkę wystarczy ukryć w samochodzie, a ta będzie wysyłała na numer telefonu właściciela informacje o położeniu samochodu.*

Krzysztof nawiązał współpracę z Zakładem Chemii Teoretycznej UAM i Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. To dzięki nim może wykonywać skomplikowane obliczenia

Jerzy Szuniewicz z VIII LO w Poznaniu, 17 latek – chociaż, jak mówi, do końca nigdy nie pamięta, ile ma lat, bo szkoda na to czasu – na E(x)plory przyjechał z laserem. Wokół jego stoiska rzesze gapiów. Jurek o swoich badaniach opowiada niczym rasowy wykładowca akademicki, budzi respekt nastoletniej widowni. *Zacząłem się od tego* – mówi – *że chodziłem na „Podstawy Eksperymentu Fizycznego na UAM” skierowane do licealistów. Tam poznałem dr. Krzysztofa Dobka z Wydziału Fizyki i tak rozpoczęła się moja przygoda. Razem z doktorem ułożyliśmy podstawowy układ,*

dzięki któremu mogłem zaobserwować, jak światło porusza się po spirali. To było moje pierwsze doświadczenie z dyfrakcją. Potem doktor pokazał mi, jak można przygotować hologram. Przygotowaliśmy go ze zdjęcia jego żony. Wyszło interesująco... Teraz regularnie bywam na Morasku. Nikogo też nie dziwi, że uczeń II klasy LO maszeruje po korytarzach uczelni.”

W pierwszy samodzielnie wymyślony projekt Jerzego pt: „Wykorzystanie przestrzennego modulatora światła do optymalizacji procesu sprzęgania pojedynczych fotonów do światłowodów jednomodowych” dr Dobek pierwotnie nie wierzył. *Wcześniej nikt nie optymalizował tych procesów dla małej ilości fotonów. A mają one szereg potężnych zastosowań* – mówi – *Na przykład wszystkie systemy kwantowe, jak kwantowa dystrybucja klucza, komputery kwantowe mogą też pracować na pojedynczych fotonach. Takie systemy już istnieją, ale mają jedną poważną wadę – są wolne. Stąd pomysł na ich optymalizację. Przy użyciu przestrzelnego modulatora światła i algorytmów genetycznych możemy optymalizować bardzo nikielne informacje o całym układzie, i o tym, co na niego wpływa.*

Jurek opowiada jeszcze długo i zawile. Wiadać, że mocno siedzi w temacie i lubi opowiadać. Fizyką interesuje się od zawsze. Kiedy kolendy bawili się w piaskownicy, on zastanawiał się, skąd się bierze tęcza, albo dlaczego kropla rosy działa jak soczewka. Jego przyszłość to oczywiście fizyka, chciałby studiować na MIT w USA. Wszystkich, którzy chcieliby poznać Jerzego Szuniewicza, zapraszam na wykład „Niezwykły świat kwantów”, który odbędzie się podczas Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki na Wydziale Fizyki. No chyba, że wielka nauka porwie go na jeden z zagranicznych festiwali ponieważ Jurek (i Krzysztof) zostali finalistami tegorocznej poznańskiej edycji E(x)plory.

Magda Ziółek

Aprykozy do węborka. Klaster z gwara

Wiesz czym są badejki? Do czego służą laufki? Czym zajmuje się bakalarz? Tym, którzy nie znają odpowiedzi na te pytania, z pomocą przychodzi Fundacja Klaster ze swoją akcją promującą gwara poznańską – „Mów tej!”. Jej koordynatorem jest Piotr Luczys, doktorant w Instytucie Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych naszego uniwersytetu.

Projekt ruszył w czerwcu zeszłego roku i prowadzony jest na fanpage'u Fundacji Klaster na Facebooku. Prezentowane są tam zdjęcia przedmiotów z ich nazwą w gwarze poznańskiej i tłumaczeniem. Akcja przypadła do gustu internautom. O projekcie, „Mów tej” informowały też portale internetowe, radio i telewizja. Jest to najbardziej lubiana i najbardziej popularna z naszych akcji – cieszy się Piotr Luczys.

Skąd pomysł na promowanie gwary? Zastanawialiśmy się co można zrobić ciekawego a zarazem taniego. Chcieliśmy, by był to jakiś element lokalny i historyczny ale taki, który jednocześnie jest atrakcyjny dla osób poniżej 30 roku życia – tłumaczy.

Celem akcji jest rozszerzanie świadomości historycznej i poczucia tożsamości.

Poznaniacy sami nie znają gwary lub stosują ją nieświadomie. W pokoleniu młodych gwara miesza się z kolei ze slangiem i żargonem.

Używamy często obcojęzycznych słów, bo są ciekawe i niepowседневne, a rzadko zastanawiamy się skąd się one wzięły – wyjaśnia Luczys.

Gwara się miesza

W dzisiejszych czasach o gwarze często poznaniacy zapominają. Wynika to ze schematyzmu myślenia. Gwara uważana jest przez wiele osób za wiejską manierę i obciach. Mówi się, że ktoś używa jej, bo nie zna odpowiednich słów, by się wyrazić. A to nie do końca trafiony argument. Wiele zależy od umiejętności posługiwania się nią. Gwara może pokazywać, że językiem ktoś potrafi się bawić, pokazuje, że osoba ta jest obyta kulturalnie. Nie powinniśmy jej stosować w języku naukowym czy urzędowym ale w potocznym jak najbardziej – przekonuje Luczys. Jego zdaniem ogólna tendencja do zapominania i zaniedbywania gwary poznańskiej będzie się pogłębiać. Nie ma jednak niebezpieczeństwa, że zaniknie ona całkowicie. - Drobna grupka zawsze będzie się nią interesować i posługiwać. Są badacze, eksperci od gwary, językoznawcy. Takie akcje jak nasza mogą jednak sprawić, że zainteresowanie nią będzie większe i nie ograniczy się do grona specjalistów – mówi.

Po rysunkach gra i słownik?

Fundacja Klaster w ramach akcji „Mów tej” chciałaby w tym roku wydać słownik oraz przygotować grę multimedialną. Wszystko zależy od pozyskanych środków. Słownik miałby być dwujęzyczny, to znaczy tłumaczyłby zarówno z języka polskiego na gwara poznańską jak i odwrotnie. Premierę gry planujemy w połowie roku. Jej adresatami będą głównie dzieci, ale chcemy, by dostarczała ona rozrywki także dorosłym. Oparta będzie ona także na rysunkach poświęconych gwarze poznańskiej – kończy Luczys.

Filip Czekala

Słownik gwary poznańskiej przygotowany przez Fundację Klaster:

Aprykoza – morela (czasem też brzoskwinia)

Badejki – kąpielówki

Bakalarz – nauczyciel

Bana – pociąg

Baumajster – budowniczy, mistrz budowlany

Bejmy – pieniądze

Berbela – wódka

Bimba – tramwaj

Bindka – krawat

Blerwa – prostytutka, kobieta z półświatka

Briefkasta – skrzynka na listy

Chabaj – rzeźnik

Chichrać się – śmiać się

Drynda – taksówka

Ejber – łobuz

Faferfłoki – płatki owsiane

Gis – deszcz, ulewa

Glapa – wrona

Grygoły – nieczytelne, niewyraźne pismo

Gurdzić się – kulić się (z zimna)

Hulajpeta – hulajnoaga

Kejter – pies, kundel

Kielochy – zęby

Kinderbal – balik dziecięcy

Korbol – duży brzuch

Krymka – czapka z daszkiem

Laczki – domowe pantofle

Laufki – wrotki

Listowy – listonosz

Lumpy – odzież, szmaty

Nawarka – zupa mleczna z mąką

Odkuty – elegancki, wystrojony

Pyry – ziemniak

Sznytka – kromka chleba, kanapka

Sznytloch – szczypiorek

Szpryca – strzykawka

Węborek – wiadro



FOT. FLIP CZERKAŁA

Wykład „Migający mózgy” wygłosił dr Paweł Rutkowski (na zdjęciu) z Pracowni Lingwistyki Migowej Wydziału Polonistyki UW

Ręce trzepotały z uznaniem

Kto zgadnie, co w języku migowym oznacza położenie dłoni na piersiach? Wzruszenie? Przysięganie? Nie – to znaczy „Warszawa”, a gest symbolizuje...biust warszawskiej Syrenki. Wykład inauguracyjny 6. Tygodnia Mózgu w Poznaniu (10-14 marca) miał uzmysłowić nam, słyszącym, różne tajemnice języka migowego.

Poznański Tydzień Mózgu wpisuje się w światowe obchody, zainicjowane w USA w 1999 roku przez DANA – stowarzyszenie na rzecz szerzenia nauki o mózgu, jako tej, która pozwala nam lepiej zrozumieć siebie i innych. Tegoroczny tydzień organizowany był przez poznański oddział PAN oraz Instytut Genetyki Człowieka i Instytut Chemii Bioorganicznej PAN. Zgromadził w Sali Ośrodka Nauki PAN tłumy uczestników, wśród których przeważały dwa najbardziej chłonne intelektualnie środowiska czyli emeryci i uczniowie. Inauguracyjny wykład wygłosił dr Paweł Rutkowski z Wydziału Polonistyki UW, gdzie powstała Pracownia Lingwistyki Migowej. Wykład wywoływał często szmer na sali, bo łamał ustalone stereotypy i ukazywał nieznany, a bogaty świat osób niesłyszących. Najbardziej zaskakujące dla przeciętnego słuchacza było uświadomienie sobie, że polszczyzna jest dla osoby głuchej od urodzenia językiem całkowicie

obcym, toteż nauka czytania z ust jest dla osoby niesłyszącej niezwykle trudna. Wykładowca pokazywał to na przykładzie porównania zdania „Polska leży obok Niemiec” w języku migowym i zwykłym. Głuchy nie rozumie w tym kontekście sensu słowa „obok” czy „leży” – on pokazuje to zdanie jako pojęcia Niemcy i Polska obok siebie. Gramatyka języka migowego jest trójwymiarowa, „odbywa się” w przestrzeni, zdania nie mają charakteru linearnego, bo w języku migowym można na raz pokazywać kilka znaków, a w ogóle to języków migowych jest ponad 200. Badania Pracowni pokazały, że język migowy jest...językiem, ponieważ pobudza w mózgu osoby głuchej ośrodki mowy, podczas gdy w mózgu osoby słyszącej nie ma na niego takiej reakcji. Dr Rutkowski opowiadał o poezji „wizualnej”, jaką migają głusi, o dyskryminacji głuchych, którzy np. nie mogą brać udziału w olimpiadach dla niepełnosprawnych, ale także w olimpia-

dach zwykłych i o bezustannym – czy potrzebnym? – naginaniu bogatego, specyficznego świata językowego głuchych do świata słyszących.

„Nasi” w Tygodniu Mózgu wystąpili w środę, której hasłem była „Psychologia uzależnień i postrzeganie piękna”. Moderował prof. Krzysztof Łastowski z Instytutu Psychologii UAM, a błyskotliwy wykład o tym, czy wiedza o działaniu układu nerwowego pozwala lepiej zrozumieć piękno, wygłosił dr Piotr Przybysz z Instytutu Filozofii UAM. O tym, jak działa nasz mózg, gdy używamy narzędzi, mówił w piątek dr Łukasz Przybylski z Instytutu Psychologii UAM. Jak rozwija się mózg i jak choruje opowiadali medycy i biologowie. Wszystkie wykłady były tłumaczone na język migowy przez Dominikę Mroczek, a za wykład dziękowano często trzepotaniem rąk w górę, jak to czynią głusi, gdy chcą wyrazić uznanie, bo nie słyszą wszak oklasków.

maj

Uczelniane okno na świat

Repozytorium UAM AMUR wg światowego webometrycznego rankingu repozytoriów jest najprężniej rozwijającym się archiwum cyfrowym w Polsce i zajmuje 182 pozycję wśród 1650 indeksowanych w rankingu repozytoriów z całego świata.

Nasze repozytorium rozwija się stabilnie w oparciu o standardy, które pozwalają na efektywne wyszukiwanie do robku naukowego pracowników UAM. W marcu br. mija czwarty rok funkcjonowania repozytorium na naszej uczelni, więc warto pokusić się o pewne podsumowania.

Repozytorium uczelniane z założenia ma być oknem na świat uczelni. W przypadku AMURa możemy z satysfakcją podać, że 8730 (dane z roku 2013) zdeponowanych na naszej platformie obiektów pobrano na całym świecie już 1.636.487 razy. Najwięcej pobrań pochodzi z Polski (blisko 37%) i Stanów Zjednoczonych (29%). Czytają nas jednak również na Madagaskarze, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Barbadosie, a nawet w Burkina Faso.

Zasadniczym zrębem repozytorium są kolekcje wydziałowe, kolekcja uczelnianych czasopism, doktoratów oraz kolekcja Wydawnictwa Naukowego UAM. Ostatnio dołączył do naszej wirtualnej platformy Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie. Poniższa tabelka prezentuje liczbę prac zdeponowanych przez pracowników naukowych i doktorantów poszczególnych wydziałów oraz liczbę pobrań. Prym wiodą zdecydowanie wydziały humanistyczne.

L.p.	Wydział	Liczba prac	Liczba pobrań	Średnia liczba pobrań
1.	Wydział Nauk Społecznych	506	170924	338
2.	Wydział Historyczny	264	86696	328
3.	Wydział Neofilologii	261	93824	360
4.	Wydział Anglistyki	186	32462	175
5.	Wydział Studiów Edukacyjnych	146	73266	502
6.	Wydział Biologii	139	34624	249
7.	Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa	126	39503	314
8.	Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej	118	41530	352
9.	Wydział Chemii	90	30896	343
10.	Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych	72	19114	265
11.	Wydział Prawa i Administracji	70	23682	338
12.	Wydział Fizyki	58	20569	355
13.	Wydział Matematyki i Informatyki	54	19949	369
14.	Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu	24	23305	971
15.	Wydział Teologiczny	18	3331	185
	Razem:	2132	713675	

Obserwujemy sukcesywny przyrost deponowanych prac w kolekcjach wydziałowych. Cieszy nas wzrost liczby zarejestrowanych użytkowników z 264 w 2011r. do 1182 w styczniu 2014r. Poniższy wykres pokazuje rosnącą tendencję deponowania prac w repozytorium. W latach 2010-2012 liczba prac deponowanych w ciągu roku była prawie identyczna (od 330 do 357), natomiast w 2013r. nasi pra-

cownicy naukowcy oraz doktoranci zarchiwizowali 787 prac, a więc nastąpił ponad 100% wzrost ich aktywności archiwizacyjnej. Nie ukrywamy jednak, że zależy nam na intensywniejszym napływie dokumentów do repozytorium. Corocznie pracownicy naszej uczelni publikują parę tysięcy publikacji, zachęcamy więc do bardziej szczerego dzielenia się wiedzą właśnie poprzez AMURa.

Na szczególną uwagę zasługuje kolekcja czasopism wydawanych w UAM. Dzięki działaniom prorektora ds. nauki i współpracy międzynarodowej prof. Jacka Witkosia coraz więcej czasopism trafia do AMURa. Część z nich miało już swoją elektroniczną wersję, ale dla niektórych dopiero umieszczenie artykułów na amurowej platformie dało początek ich wirtualnemu życiu. Obecnie AMUR archiwizuje 60 tytułów czasopism wydawanych na uczelni. Kolekcje czasopism zgromadziły dotychczas 6640 artykułów. Były one pobierane na całym świecie 941.035 tys. razy (średnia liczba pobrań jednego artykułu to 142). Kolekcja ta w ciągu ostatnich dwóch lat bardzo się rozrosła dzięki grantowi, jaki uzyskało nasze repozytorium na włączenie do swoich zasobów archiwalnych numerów czasopism uniwersyteckich. Największe zainteresowanie wzbudzały artykuły z czasopism: *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* (ponad 213 tys. pobrań), *Roczniki Socjologii Rodziny* (ponad 58 tys. pobrań), *Folia Scandinavica Posnaniensia* (ponad 55 tys. pobrań), *Glottodidactica* (ponad 46 tys. pobrań) oraz *ex aequo Przestrzenie Teorii i Studia Romanica Posnaniensia* (ponad 37 tys. pobrań). Ciekawie rysuje się średnia liczba pobrań jednego artykułu ze wskazanego czasopisma. Zdecydowanie widać przewagę *Naukowych Zeszytów Studenckich* gdzie jeden artykuł był pobierany średnio 2444 razy (w kolekcji znajduje się tylko 9 artykułów), w następnej kolejności są: *Czasopismo Prawno-Historyczne* (666 pobrań), *Interlinie* (643 pobrań), *Refleksje* (406 pobrań), *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka* (370 pobrań) oraz *Porównania* (360 pobrań).

Zasoby repozytoriów uczelnianych w ogromnej mierze są udostępniane szeroko w Internecie. Na ogół jednak jakiś procent prac znajduje się, z różnych przyczyn, w kolekcjach zamkniętych. W przypadku repozytorium AMUR 92,75% zasobu cyfrowego jest udostępnianego w otwartym dostępie. Jedyną kolekcją, która uniemożliwia dotarcie użytkownikom z zewnątrz do pełnego tekstu jest kolekcja prac doktorskich prezentowana w ograniczonym dostępie. Jest to kolekcja, w której prace archiwizowane są obligatoryjnie, a każdy doktorant podpisuje licencję niewyłączną, w której wyraża bądź nie zgodę na szerokie upowszechnienie pracy w Internecie. UAM był pierwszą uczelnią, która wydała zarządzenie o obligatoryjnej archiwizacji prac doktorskich. Inne uczelnie, które utworzyły lub są w trakcie tworzenia archiwów cyfrowych idą naszym śladem wprowadzając podobne rozwiązania. Dzięki temu zarządzeniu nasza kolekcja prac doktorskich przyrasta sukcesywnie od 4 lat i obecnie liczy 886 prac. Niestety, większość doktoratów jest umieszczana w kolekcji doktoratów o ograniczonym dostępie (636 prac), jedynie 250 prac znajduje się w kolekcji otwartej.

Repozytorium AMUR przynosi swojej społeczności naukowej wymierne korzyści. Widoczność zdeponowanych na platformie obiektów niebagatelnie wzrasta. Obok „zwykłego” Google indeksują nas serwisy *stricte* naukowe, takie jak: platforma DRIVER, Dart-Europe E-Thesis portal, Google Scholar, BASE. Dzięki tak do-

brej indeksacji, prace naszych naukowców są częściej pobierane i zaczynamy obserwować niezmiernie cieszące nas zjawisko pojawiających się pierwszych amurowych cytowań. Na umieszczeniu pracy w repozytorium może zyskać nie tylko sam naukowiec, ale również cała uczelnia, bowiem jej ocena parametryczna zależy między innymi od wskaźników bibliometrycznych, które dzięki AMUrowi mogą być wyższe. Ważki wydaje się również fakt, że Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w komunikacie w sprawie kryteriów i trybu oceny czasopism naukowych podaje, że czasopisma nieposiadające współczynnika wpływu Impact Factor (czasopisma z listy B) w pierwszym etapie są oceniane według następujących kryteriów: (...) „posiadanie przez czasopismo naukowe czynnej i aktualnej strony internetowej zawierającej co najmniej następujące informacje o czasopiśmie naukowym: tytuł, nr ISSN, wykaz członków rady naukowej, informacje dla autorów, informacje dotyczące procedur obowiązujących w czasopiśmie oraz informacje dotyczące redakcji czasopism”. Jak wynika z powyższego zapisu, w żywotnym interesie uczelni leży publikowanie czasopism naukowych w Internecie, a repozytoria mogą w tym względzie być bardzo pomocne. Zachęcamy więc te redakcje czasopism, które jeszcze nie nawiązały z nami współpracy do kontaktu.

Reasumując, Amur rozwija się dynamicznie. Coraz więcej pracowników naukowych i doktorantów UAM rejestruje się w repozytorium i umieszcza na platformie swoje prace. Taki wzmożony ruch obserwujemy zwłaszcza wśród przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych, co nas niezmiernie cieszy. Pracownicy reprezentujący właśnie te dziedziny mogą skorzystać na zdeponowaniu prac najczęściej, bowiem Narodowe Centrum Nauki uznaje w aplikacjach grantowych dane bibliometryczne (indeks H i liczba cytowań) wyliczone przy pomocy oprogramowania Publish or Perish opierającego się na zasobach repozytoriów indeksowanych przez naukowców wyszukiwarkę Google Scholar. Zachęcamy zatem wszystkich chętnych (i tych mniej chętnych również!) do zdeponowania prac, a w razie jakichkolwiek pytań prosimy o kontakt z Redakcją Repozytorium (amur@amu.edu.pl).

Małgorzata Rychlik
Biblioteka Uniwersytecka



FOT. ARCHIWUM TVN24.PL

Współpraca z lotnikami

12 marca na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM odbyło się seminarium naukowe „15 lat Polski w NATO. Próba bilansu”. Po jego zakończeniu podpisano umowę o współpracy naszego uniwersytetu z 2. Skrzydłem Lotnictwa Taktycznego.

Dokument podpisali prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM oraz dowódca 2. SLT płk pil. Dariusz Malinowski. To dobra wiadomość dla studentów bezpieczeństwa narodowego. Zyskają oni szansę uczestniczenia w ćwiczeniach polskich sił zbrojnych oraz brania udziału w pokazach wojskowych i innych wydarzeniach z życia armii. Porozumienie zakłada także prowadzenie przez wojskowych ekspertów zajęć na UAM. *Staramy się pozyskiwać różne podmioty zewnętrzne, które funkcjonują w sferze bezpieczeństwa narodowego. Chcemy, by absolwenci tego kierunku mogli podejmować pracę w służbach mundurowych: w inspekcjach, strażach i innych instytucjach, powołanych do zapewniania bezpieczeństwa* – mówił dziekan WNPiD Tadeusz Wallas.

Filip Czekala

	Religionslehre	Deutsch	Latetn	Griechisch	französisch	Hebräisch	Englisch	Geschichte	Erdfunde	Mathematik und Rechnen	Naturfunde	Zeichnen	Schreiben	Singen	Turnen
Fleiß	2	3			4/3				2/3	3/2	2/3		3	3	3
	2	Poln. 2/3			3			3	2	2/3	3		3	3	3
3	3			3	3			3	2	3	3	2	1	3	2
				2	3			3	3	2	3	3		3	2
1								3	3	3	3	2		3	2
								3	3	3	3	2		3	2
2								3	3	3	3	2		3	2
2								3	3	3	3	2		3	2
								3	3	3	3	2		3	2
1								3	3	3	3	2		3	2

Cenzurki wielkiego kryptologa

Przez lata leżały okurzone i zapomniane w szafach. Odnaleziono je przypadkiem, przy poszukiwaniu dokumentów innej osoby. Świadczenia i wykazy ocen Henryka Zygalskiego, geniusza, który złamał kod Enigmy, odnaleziono w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Okazuje się, że w szkole miał głównie „jedyńki” i „dwójki”.

„Jedynkę” przyszył kryptolog miał między innymi z matematyki. Czyżby człowiek, którego osiągnięcia trudno przecenić w losach II wojny światowej, miał w szkole problemy z matematyką, która wydawałoby się powinna być jego „konikiem”? Pozory mogą mylić. Zygalski był dobrym uczniem, zupełnie inny niż obecnie był natomiast system oceniania. W czasach zaboru pruskiego oceny były odwrotnością obecnych, co zresztą do dziś obowiązuje w Niemczech – „jedyńka” nie oznacza więc oceny niedostatecznej a bardzo dobrą.

Poliglota z zacięciem do matematyki

Świadczenia i wykazy ocen pochodzą z lat 1918-1926 z Gimnazjum św. Marii Magdaleny, do którego chodził Zygalski. W szkolnych dokumentach obok polskich arkuszy ocen, znalazł się pruski formularz. Podano na nim niemiecki odpowiednik imienia przyszłego kryptologa – zamiast Henryka widniał Heinrich.

Jak radził sobie z nauką młody Zygalski? Najgorszymi ocenami na jego świadectwach były „trójki”, czyli oceny dostateczne. Te otrzymał z historii i łaciny. Oprócz matematyki, oceny bardzo dobre otrzymał m.in. z przyrodoznawstwa i religii. Można więc wysnuć wniosek, że już w szkole lepiej radził sobie z naukami ścisłymi niż z humanistycznymi.

W Archiwum Państwowym odnaleziono także świadectwo maturalne Zygalskiego – na nim widniały już same oceny dobre i bardzo dobre. Co warte zauważenia, egzamin dojrzałości przyszył kryptolog zdawał aż z trzech z języków obcych: greckiego, francuskiego i z łaciny. Oprócz tych trzech języków, Zygalski biegłe posługiwał się językiem niemieckim.

Wpadły przez kolegę

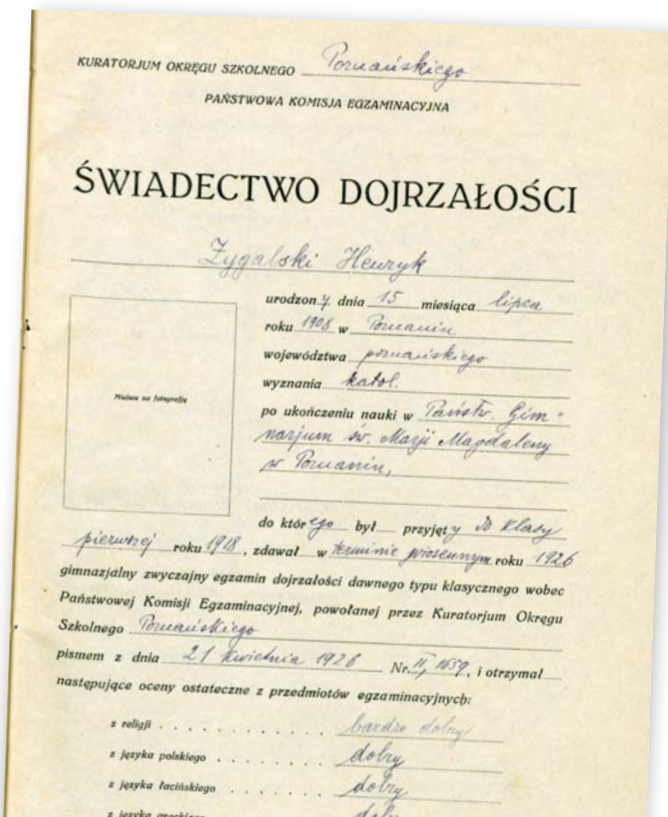
Dokumenty Henryka Zygalskiego odnaleziono przy poszukiwaniach informacji o Antonim Gościńskim, lekarzu z Poznania, który w czasie II wojny światowej leczył współwięźniów w obozie koncentracyjnym Mauthausen. Dokumenty kryptologa nie znalazły się tam przypadkiem – obaj chodzili do tej samej klasy. Z dokumentów udało się ustalić nie tylko jak Zygalski radził sobie w szkole. Na podstawie kartotek ewidencji ludności, ustalono, że w czasie swojego pobytu w Poznaniu, kryptolog mieszkał cały czas w jednym do-

mu – przy dzisiejszej ul. Mielżyńskiego 22. Wykaz ocen polskiego matematyka i kryptologa oraz jego świadectwo dojrzałości można zobaczyć w Archiwum Państwowym i na jego stronie internetowej – poznan.ap.gov.pl.

Wielkie trio z naszego Uniwersytetu

Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski to wychowankowie Uniwersytetu Poznańskiego, którzy w 1932 r. złamali kody niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. Trójka wybitnych kryptologów ukończyła studia magisterskie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Ich sukces odegrał ogromną rolę podczas II wojny światowej. Umożliwił on wywiadowi brytyjskiemu rozszyfrowanie depezb niemieckich, co, według ekspertów, pozwoliło na skrócenie wojny nawet o 2 lata.

Filip Czeakała



Aula koncertowa

► Zgoła wzorcowy program muzyki, lubianej przez tzw. szerokie grono słuchaczy, do tego bardzo dobrze wykonanej, przyniósł (1. II) 434. Koncert Poznański. Zaczęło się słynnym dziełem Carla Marii Webera „Zaproszenie do tańca” w instrumentacji H. Berlioza, ale główną atrakcją wieczoru był występ czeskiej solistki Kateriny Javurkovej, grającej na...rogu. Nadzwyczajnie utalentowana, zaledwie 21-letnia artystka, laureatka już kilku międzynarodowych konkursów fenomenalnie zagrała IV Koncert waltorniowy W. A. Mozarta z nader czułym i spójnym towarzyszeniem filharmoników pod batutą Marka Pijarowskiego. Entuzjazm publiczności zaowocował bisem solistki, tym razem także z orkiestrą – w postaci równie uroczego, Mozartowskiego Ronda (KV 371). Po przerwie – z podobnym zainteresowaniem – wysłuchano obu suit Georgesa Bizeta „Arleżjanka”. Program komentował Krzysztof Szaniecki.

► „ABBA – miłosna opowieść symfoniczna” – to tytuł koncertu – widowiska (9. II), którym przypomniano słynny szwedzki zespół wokalny z lat 70. i 80. ubiegłego stulecia i jego światowe przeboje.

► Dzieła C. M. Webera i W. A. Mozarta tworzyły też pierwszą część kolejnego (14. II) lutowego wieczoru filharmoników pod dyr. Marka Pijarowskiego. Uwertura do „Wolnego strzelca”, bodaj najbardziej znanej opery niemieckiej, niestety nie wywołała spodziewanych emocji. Dopiero 23. Koncert fortepianowy Mozarta (KV 488) wyraźnie ożywił słuchaczy. Młody, francuski pianista Bertrand Chamayou – z dużym stopniem wrażliwości, a przede wszystkim muzykalności – ciekawie zaprezentował utwór ze słynną sicilianą pośrodku. Jeszcze większe wrażenie wywołało, dodane na bis i poruszająco wykonane przez solistę, Adagio z C-durowej Sonaty fortepianowej Josepha Haydna.

Drugą część programu wypełniła muzyka Igora Strawieńskiego – Suita z baletu „Pietruszka” w wersji z 1947 r. – sporych trudności egzamin dla wielkiej orkiestry i jej solistów.

► Niezwykle rzadko na estradach symfonicznych pojawia się „Missa solemnis” Ludwiga van Beethovena, którą kompozytor uważał za „najbardziej udany produkt swego ducha”. Filharmonicy poznańscy ostatni raz mieli na pulpitych ten muzyczny klejnot w 1988 r. Śpiewał wówczas Chór PR i TV z Krakowa, dyry-

gował St. Wisłocki. Potem – wspólnie z Chórem Kantatowo-Oratoryjnym z Hanoweru pod batutą H. H. Joerisa – wykonali dzieło na festiwalu „Wratistavia Cantans” we Wrocławiu, a następnie w dolnosaksońskim Brunszwiku.

Po wielu latach (21. II) nareszcie znów doczekaliśmy się realizacji „Mszy uroczystej” w auli UAM. Z instrumentalistami Filharmonii wystąpił tym razem – równie znakomity i znany w Europie – Czeski Chór Filharmoniczny z Brna, czyli z kolejnego partnerskiego miasta Poznania. Ten zawodowy zespół założył w 1990 r. Petr Fiala i do dzisiaj nim kieruje, a arcydzieło Beethovena znajduje się w tzw. żelaznym repertuarze zespołu; o czym tydzień wcześniej mogliśmy przekonać się z anteny francuskiej TV Mezzo. W kwartecie solistów zaśpiewali: młodzianka Ukrainka Olena Tokar (sopran), Polacy Agnieszka Rehliś (mezzosopran) i Adam Palka (bas) oraz Niemiec Markus Schaefer (tenor). Genialnym utworem, skonstruowanym z ogromnym rozmachem i bardzo trudnym dla wszystkich wykonawców dyrygował Jeremie Rhorer. Ten 40-letni artysta, urodzony w Paryżu, także klawesynista i kompozytor, chwilami może trochę z nadmierną ekspresją, ale sprawnie radził sobie z interpretacją największego dzieła instrumentalno-wokalnego Beethovena. Było to więc niewątpliwie wydarzenie sezonu.

► Niecodzienny charakter miał też następny (28. II) wieczór filharmoników. Łukasz Borowicz, nasz I dyrygent gościnny, przedstawił poznaniakom szczególnego gościa: Jonathana Płowrighta, wybitnego brytyjskiego pianistę, dosłownie zakochanego w muzyce polskiej. I nie tylko w dziełach już powszechnie znanych. Od kilku lat co rusz odkrywa on wartość twórców i utworów zapomnianych. Do nich należy np. wirtuozowski Koncert fortepianowy Es-dur Władysława Żeleńskiego (1837-1921), miejscami bliski klimatowi dzieł pianistycznych Brahmsa, który artysta – wraz z BBC Scottish Symphony Orchestra pod dyr. Ł. Borowicza – utrwalił już na płycie CD, a teraz brawurowo zagrał w auli UAM z poznańskimi filharmonikami. Długo też będziemy pamiętać urokliwy bis J. Płowrighta: Nocturn op. 16 Ignacego Paderewskiego. Oryginalny popis Szkota dyr. Borowicz oparł z dużym kunsztem: uwerturą „Hebrydy” Felixa Mendelssohna-Bartholdy i syntezą romantycznych nastrojów, II Symfonią Roberta Schumanna oraz własnym słowem komentarza – w formie i w treści – godnym poziomowi pięknego wieczoru. (rp)

Widzenie oczyma duszy

Uniwersyteckie wykłady na Zamku nawiązują do przedwojennych wykładów otwartych prowadzonych przez pracowników ówczesnego Uniwersytetu Poznańskiego, który w okresie międzywojennym miał swoją siedzibę m. in. w Zamku. W roku akademickim 2013/2014 rozważamy, czy można zobaczyć i pokazać niewidzialne, a zatem dlaczego i co widzimy, czy można zobaczyć np. cząsteczkę, prawo, przeszłość? A jeśli tak, to po co?



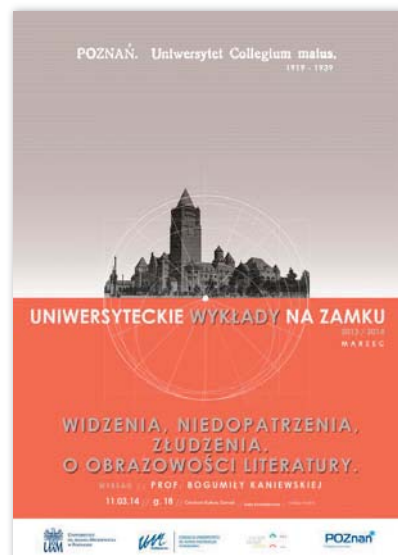
FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Marcowy wykład pt. „Widzenia, niedopatrzenia, złudzenia. O obrazowości literatury” wygłosiła 11 marca prof. Bogumiła Kaniewska z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM.

Czy literatura tworzy obrazy, maluje wizerunki rzeczywistości? Z przekonaniem o wizualnej, obrazowej mocy spotykamy się już w myśli starożytnych – pojawia się ono w rozważaniach Platona o mimetyczności sztuki słowa, w horacjańskiej formule ut pictura poesis. Widzenie „oczyma duszy” – by powtórzyć za Hamletem – staje się dla wielu badaczy wyznacznikiem literackości, pojawia się, m.in. w teorii Romana Ingardena; w rozważaniach na temat środków stylistycznych („czy metaforę można zobaczyć?”); w refleksji nad korespondencją sztuk, ekfrastycznością czy literackim opisem; nad mechanizmami odbioru. Gdy przypomnimy sobie głośne dyskusje nad obsadą aktorską „Ogniem i mieczem” sfilmowanego przez Jerzego Hoffmana, nad niemal „świętokradczym” wyborem odtwórczyni roli Heleny Kurcewiczówny, skłonni jesteśmy uwierzyć w wizualną i przedstawieniową moc literatury. Czy jednak malowanie słowem wyglądom jest jedynym sposobem uobecniania tego, co niewidzialne? Czy niewidzialne daje się uobecnąć? Teoria literatury mówi o dwóch rodzajach obrazowości: bezpośredniej i pośredniej. Przyjrzyjmy się pierwszej i drugiej z nich, aby zastanowić się nad związkiem literatury i rzeczywistości, kwestionowanym przez wielu nowoczesnych teoretyków, ale sprawdzimy także inne, alternatywne możliwości przedstawienia, jakie pojawiają się w np. w poezji konkretnej, ilustracji autorskiej, zabiegach typograficznych.

Bogumiła Kaniewska, literaturoznawczyni, kieruje Zakładem Semiotyki Literatury w Instytucie Filologii Polskiej. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół polskiej prozy współczesnej oraz teorii literatury. – interesuje ją zwłaszcza szczególna relacja pomiędzy sposobem artykulacji a zapisanym w nim egzystencjalnym doświadczeniem, poszukiwanie sensu w formie kształtowania wypowiedzi. Wątki te są obecne w jej pierwszej książce „Świat w granicach „ja”. O narracji pierwszoosobowej”. W kolejnej pracy „Śladami Tristrama Shandy” podejmuje problem swoistego kodu powieści. Książka „Opowiedziane. O prozie Wiesława Myśliwskiego” poświęcona została twórczości jednego z najciekawszych polskich pisarzy współczesnych. Prof. Kaniewska uczestniczy w projekcie międzynarodowym E-LOCAL, promującym nauczanie języków i kultur systemem on-line. Jest także tłumaczką, specjalizującą się w przekładach literatury dla dzieci – przełożyła m.in. takie powieści jak „Tajemniczy ogród”, „Alicja w Krainie Czarów” i „Po drugiej stronie lustra”, cykl o Emilce ze Srebrnego Nowiu L. M. Montgomery, a ostatnio „Czarownika z Krainy Oz”. Pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Komitetu Nauk o Literaturze PAN oraz dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej.

Więcej o idei UNIwersYTECKICH WYKŁADÓW NA ZAMKU:
www.amu.edu.pl/s/wyklady-na-zamku
<http://fundacja.ppnt.poznan.pl/index.php/dzialalnosc-statutowa/dzialania-pr/item/29-uniwersyteckie-wyklady-na-zamku>



Złota piłka w naszej siatce

Siatkówka już od kilkudziesięciu lat jest sportem niezwykle popularnym na UAM. Cieszy się dużym zainteresowaniem społeczności akademickiej – nie tylko studentów, ale i pracowników. Tymi słowami prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM zainaugurował pierwsze nieoficjalne Mistrzostwa Polski Pracowników Szkół Wyższych w Piłce Siatkowej.



W dniach 22-23 lutego hala sportowa UAM gościła osiem siatkarskich drużyn (80 zawodników oraz 4 zawodniczek) reprezentujących pracowników różnych ośrodków naukowych w Polsce. Na zawody przyjechały ekipy: Politechniki Rzeszowskiej, Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Gdańskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa oraz Akademii Wychowania Fizycznego z Poznania. Gośćmi honorowymi i jednocześnie uczestnikami zawodów byli prorektor Politechniki Łódzkiej prof. Piotr Paneth oraz prorektor AWF dr hab. Andrzej Wiczorek. Gospodarze wystawili do gry dwie ekipy – UAM I oraz UAM II, w których nie zabrakło najbardziej doświadczonych pracowników, od wielu lat tworzących podwaliny siatkarskich tradycji w Poznaniu. Byli m.in. trener Andrzej Kosiński i profesorowie. Stanisław Sierpowski, Adam Lipowski, Włodzimierz Rączkowski, Andrzej Gałganek.

Po piątkowym losowaniu drużyny zostały podzielone na dwie grupy, które wyłoniły półfinalistów. Pozostałe drużyny grały o miejsca 5-8, a taki podział wprowadzony przez organizatorów sprawiał, że każda z drużyn zaciekle walczyła o kolejne miejsca i prestiż dla własnej uczelni. Faza play-off była równie emocjonująca. W pierwszym półfinale drużyna UAM I pokonała Politechnikę Rzeszow-

ską w stosunku 2: 0, a w drugim starciu Politechnika Gdańska uległa AWF 0: 2. W meczu o III miejsce Politechnika Gdańska pokonała Politechnikę Rzeszowską w stosunku 2: 0.

Mecz finałowy UAM I – AZS AWF mógł zainteresować nawet najbardziej wybrednego konesera piłki siatkowej. Na parkiecie mogliśmy oglądać różne pokolenia pasjonatów siatkówki, ciągle w dobrej dyspozycji sportowej. W trakcie gry podziwialiśmy skuteczne bloki, zaskakujące kiwnięcia, bezrotacyjną zagrywkę oraz silne ataki. W trakcie meczów nie zabrakło także dramatycznych zwrotów akcji i szczęśliwych zagrań. Pierwszy set zakończył się zwycięstwem AZS AWF Poznań. Dwie kolejne partie należały już do gospodarzy, którzy ostatecznie zwyciężyli w tie breaku 2: 1. Pierwszym, nieoficjalnym mistrzem Polski Pracowników w Piłce Siatkowej został UAM Poznań.

Organizatorzy turnieju: Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM (Damian Lisiecki, Michał Marciniak, Maciej Wojciechowski) oraz KS UAM Poznań (Natalia Napierała) na zakończenie turnieju przygotowali dla uczestników turnieju medale, puchary oraz nagrody, które wręczył rektor UAM poprzedniej kadencji – siatkarz i kibic – prof. Stanisław Lorenc.

W niedzielne popołudnie zespoły rozjeżdżały się do domów w bardzo dobrych na-

strojach, z podniesioną głową i satysfakcją: bo wytrzymały trudy gry trzech spotkań dziennie, bo przyjechały z najdalszych zakątków Polski i dzielnie walczyły o prestiż dla własnej uczelni, a przede wszystkim bo – mogły uczestniczyć po raz pierwszy w historycznym przedsięwzięciu. Nie dziwi więc fakt, że główny organizator zawodów Damian Lisiecki już w trakcie turnieju odbierał telefony od drużyn, m. in., z Warszawy, Zielonej Góry, Torunia, Częstochowy, które ciekawe komunikatów o przebiegu turnieju i zawiadzone, że z przyczyn organizacyjnych nie mogły przyjechać do Poznania, już zadeklarowały udział w przyszłorocznych zawodach w Poznaniu. Zainteresowanie turniejem stanowi nie tylko bodziec do zorganizowania imprezy w przyszłym roku, ale przede wszystkim potwierdza tezę, że siatkówka jest sportem jak rzadko który integrującym różne pokolenia siatkarzy i siatkarki.

Adam Barabasz

Klasyfikacja końcowa:

- I miejsce UAM I
- II miejsce AWF Poznań
- III miejsce Politechnika Gdańska
- IV miejsce Politechnika Rzeszowska
- V miejsce Politechnika Łódzka
- VI miejsce Uniwersytet Łódzki
- VII miejsce AGH Kraków
- VIII miejsce UAM II

Zawodnicy drużyny zwycięskiej drużyny UAM I

rektor UAM prof. Bronisław Marciniak – kapitan
dr Adam Barabasz
dr Tomasz Pędziński
dr Maciej Kokociński
dr Robert Jagodziński
Michał Marciniak
Łukasz Stypa
Marek Kruk
Damian Lisiecki

Zawodnicy zespołu UAM II

dr Justyna Walkowiak – Kulikowska
dr Tomasz Cytlak
dr Mikołaj Sobkowiak
dr Grzegorz Hreczycho
prof. Adam Lipowski
dr Gerard Kucharski
prof. Włodzimierz Rączkowski
dr Sebastian Golczak
Bartosz Kazimierzak
Mariusz Szotyga

W NASZYM OBIEKTYWIE

Collegium Iuridicum
Novum

